

SŁOWO

Wilno, Sobota 12 czerwca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękoپیوں niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszka
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Walke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauca
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIŁSK — Kościuszki 42, filia Wydawnictwa
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONI — Studencka 30, filia Wydawnictwa
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 9
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kol.owej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane nieliter 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

O zagadnieniach polskiej polityki wewnętrznej.

Odwróćmy głowę od monotoni morderstw fizycznych i moralnych popełnianych przez jednych bolszewików na innych bolszewikach, o których donoszą depesze położenie wewnętrzne. Wypowiedzmy swoje pryncypja w tej sprawie.

Będę pisał my, bo choć ten artykuł nie był z nikim uzgadniany, to jednak mam prawo myśleć, że wypowiem tu nie tylko swoje osobiste poglądy.

Jesteśmy legitymistami Konstytucji 23 Kwietnia. Żądamy, aby nikt i nic nie zagrażało stabilizacji naszego obecnego ustroju. Naczelnik państwa polskiego posiada według tej ustawy władzę ogromną i silną, a przecież pamiętamy, że państwo nasze upadło kiedyś właśnie przez brak siły centralnej władzy w Polsce. Konstytucja 23 Kwietnia zabezpiecza nas także przed drugim niebezpieczeństwem XX w. przed monopartyjnością i totalizmem.

Będąc legitymistami Konst. 23 Kwietnia chcemy aby wszystkie władze w niej przewidywane funkcjonowały należycie i jesteśmy przeciwni jakiemuś prawnemu przeinaczeniu porządku władz ustalonych przez tą konstytucję. Premler Składkowski nie rozumie zdaniem naszym — że oświadczając przed Sejmem, że władzę objął „na rozkaz” marsz. Rydza Smigłego obciąża tegoż marszałka zupełnie niepotrzebnie i zbytecznie odpowiedzialnością za swoje i swoich ministrów rządu, podczas gdy odpowiedzialność za codzienną pracę rządową nie powinna być na barki generalnego insp. sił zbrojnych bynajmniej wkładana.

Sejm, ordynacja wyborcza, samorząd. Chcemy aby Sejm wypełniał ściśle powierzone mu przez Konstytucję funkcje i nie był z pełnienia tych funkcji zwalniany (nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu) ani też jego kontrolująca działalność nie powinna być pomniejszana przez nakładanie surdyńki na mowy posłów i senatorów (działalność Pata, zwłaszcza szkodliwa w ubiegłych sesjach). Wiemy, że obecna ordynacja wyborcza popularna nie jest ale powróć do pięcioprymiotnikowego prawa głosowania uważamy za niebezpieczną, a myśl aby w de sygnowaniu kandydatów na posłów uczestniczyły samorządy uważamy za słuszną. Ale trzeba, aby te samorządy były! Toteż odkładanie wyborów prawidłowych rad miejskich w Warszawie, Poznaniu, Łodzi ad infinitum uważamy za podważanie obecnej ordynacji wyborczej. Przeciwnie uważamy, że powinno się dążyć do odnawiania naszego samorządu do 1) wprawdzenia go tam, gdzie urzędują rządy komisaryczne, 2) do nowych wyborów tam, gdzie funkcjonują jeszcze większości BBWR — dziś już nieaktualne wobec rozwiązania tej organizacji, 3) do nowych wyborów tam, gdzie mogą istnieć oszklaki, że ostatnie wybory odbyły się pod jakkolwiek presją

administracji. Samorząd jest szkołą obywatelską. Naród, który ma parlament, a nie ma samorządu przypomina dziecko, któremu wolno by było samodzielnie strzelać z rewolweru, a natomiast dostawoby niańkę dla zjadania talerzy kaszy, aby sobie nie wybiło oka.

Stosunek nasz do kościoła katolickiego kształtuje nie tylko nasza wiara, nasza religia, ale także kwestje państwowe i narodowe. Jesteśmy narodem wystawionym

na wielkie niebezpieczeństwa, musimy wychować dobrych żołnierzy. Tylko wychowanie mistyczne, religijne da nam ludzi, którzy zgodzą się oddać życie dla świętych celów. Dlatego też kierunek ZNP. podważający wychowanie religijne, względnie chociażby wobec wychowania religijnego indyferentny, czy neutralny uważamy za wielkie niebezpieczeństwo.

Obóz Zjednoczenia Narodowego. 1) Deklarację płk. Koca przy-

jęliśmy z entuzjazmem, 2) gazeta nasza nie zgodzi się na podporządkowanie jej jakiegokolwiek dyscyplinie partyjnej, 3) Dziwi nas, że Obóz Zjedn. Narodowego nie zabiera głosu w sprawach politycznych, w stosunku do rządu, prasy, samorządu etc. jakgdyby mogła istnieć organizacja polityczna nie zajmująca się polityką, 4) w myśl katechizmowej zasady: kto nie zwalcza zła, ten to zło popiera, zarzucamy Ozonowi — naprawdę nie

popieranie szkodliwych ministrów w rodzaju p. Poniatowskiego, lecz to, że ich otwarcie nie zwalcza, 5) w takiej organizacji jak Ozone, gdzie wszystkie władze są mianowane zgóry na dół, kwestja personalji nabiera specjalnego wyrazu. O ile góra została obsadzona sympatycznie, o ile kierownicy naszych województw (pp. Barański i Trzeciak) cieszą się ogólnym szacunkiem, o tyle dochodzą nas przykre wiadomości o niektórych

personaljach. Nietylko nie dążymy, lecz obawiamy się raczej wszelkiej dekompozycji w Stronictwie Narodowym. Uznajemy, że stronictwo to potrafiło skupić młodzież akademicką dokoła hasła, a nie dokoła posad. Ale widzimy także niepospolite błędy taktyczne tego stronictwa, które oddalają go od władzy i wpływów. Takim błędem taktycznym był stosunek do ostatniej manifestacji marsz. Rydza Smigłego na t. zw. komersu „Arkonji”. Niezależnie jednak od tego, chcielibyśmy, aby się raz skończyła sytuacja w której stronictwo narodowe uważa się za rodzaj ideowej emigracji we własnym kraju, chcielibyśmy, aby ponosiło współodpowiedzialność za pracę w Sejmie i samorządzie.

Stronictwo P.P.S. — oczywiście uważamy doktryny ideowe tego ugrupowania za przestarzałe, a robotnik głoszący hasła nacjonalistyczne obok robotniczych wydaje się nam być formacją polityczną bardziej współczesną. Ale nie odmawiamy P.P.S. prawa do reprezentowania robotnika, ale uważamy, że reprezentacja PPS i w Sejmie i w samorządzie powinna mieć miejsce. Jednak pod warunkiem, aby socjalizm polski nie dał się prowadzić na pasku Moskwy. Wtedy będziemy wołać nie o środki bezpieczeństwa, których musi używać państwo graniczące o mie-dzę z bolszewizmem i jego agresywną polityką.

Naprawa. Stosunek nasz do „naprawy” jest zupełnie inny niż do stronictw politycznych normalnych. Uważamy „naprawę” za rodzaj pasorzyta na naszej machinie administracyjnej. Taki ZZZ nie był nigdy zagadnieniem politycznym przynajmniej na naszym kraju, — w sprawie Wł. Romana Biernackiego, lidera ZZZ na naszych ziemiach, było to zagadnienie kryminalne, w sprawie działalności konkurującej z innymi organizacjami robotniczymi było to zagadnienie o supremacji policyjnego znaczenia. „Naprawa” oparcie swe władzę na niezliczonym „ligom”, które tworzy, wyciągając subsydia ze skarbu państwa i zatrudniając w nich swoich członków. Zwalczamy wogóle organizacje, które działają tajnie i chcą tryby maszyn państwowej omotać swą niewidzialną pajęczyną. Zwalczamy masonerię, zwalczamy „naprawę”. Pozostaje nam wyrazić ubolewanie, że największego poparcia ze strony administracji doznaje „naprawa” poza Śląskiem właśnie na naszych ziemiach.

Oto jest sprecyzowanie naszego stosunku do kilku ważnych elementów naszego życia. Dążymy do stabilizacji ustroju, nikogo od pracy dla Polski odtrącać nie chcemy, byleby działał wychodzący z założeń ideowych; byleby środki jego działania były uczciwe, byleby nie był związany z Moskwą, ani z organizacjami ukrywającymi swą ideologię przed kurtolą opinii publicznej. Cał-

Wodzowie czerwonej armii skazani na śmierć

przyznali się do... faszyzmu

WYROK

Aresztowanie i sąd Tuchaczewskiego, Jakira, Uborowicza, Korka, Putny, Eldemana i Feldmana

MOSWA, PAT. Agencja Tassa podaje: Odroczono tu następujący komunikat: Zakończono zostało śledztwo i przekazano trybunałowi sprawa Tuchaczewskiego, Jakira, Uborowicza, Korka, Eldemana, Feldmana, Primakowa i Putny, aresztowanych przez organa Komisariatu Ludowego Spr. Wewn. w różnych okresach czasu.

Wyżni wymienieni aresztowani oskarżeni są o naruszenie obowiązku wojskowego (prysęga), zdrady ojczyzny, zdrady ludów Z. S. R. R. i zdrady czerwonej armii robotniczo-wojskowej.

Materiały śledztwa ustaliły udział oskarżonych. Jak również Gamarnika, który popełnił samobójstwo w kontaktach przeciwko państwu z kierującymi kołami wojskowymi jednego z państw obcych prowadzącego nieoryginalną wobec Z. S. R. R. politykę. Będąc na służbie szpiegostwa wojskowego tego państwa, oskarżeni i systematycznie udzielali kołom wojskowym tego państwa [informacji] szpiegowskich o stanie armii czerwonej prowadzili działalność szkodliwą dla osłabienia potęgi armii czerwonej, ustalali przyciotwać na wyrostek napaści wojskowej na Z. S. R. R. kłębą armii czerwonej i mieli na celu przyczynić się do przewrótów w Związku Sowieckim w rękach wielkich właścicieli ziemskich i kapitalistów.

Wszyscy oskarżeni przyznali się całkowicie do winy popełnionych przestępstw, które im są imputowane.

Rozpatrzenie tej sprawy nastąpiło 11 czerwca na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych specjalnego trybunału sądowego sądu najwyższego Z. S. R. R. pod przewodnictwem przewodniczącego trybunału wojskowego sądu najwyższego w Z. S. R. R. Uirlcha i przy udziale członków trybunału: Zastępcy komisarza ludowego obrony Z. S. R. R. i szefa sił powietrznych armii czerwonej Aleksandra marszałka związku sowieckiego Budjinnego marszałka zw. sowieckiego Bluchera, szefa sztabu generalnego armii czerwonej Szaposznikowa dowódcy wojsk Białoruskiego okręgu wojskowego. Celowa, dowódcy wojsk Leningradzkiego okręgu wojskowego Vbenki, dowódcy wojsk Północno-Kaukaskiego okręgu wojskowego Kasziriina i dowódcy 6 korpusu k.wal. rji kozackiej im Stallna Gorlaczewa.

*

Wiadomość powyższa kładzie kros wszelkim plotkom i pogłoskom o „niełasce” marszałka Tuchaczewskiego i szeregu wyższych wojskowych. Teraz mamy już potwierdzenie oficjalne, że to nie jest „niełasza” lecz aresztowania na skutek wykroczenia straszliwych zbrodni. Zastanówmy się przez chwilę: zastępcę komisarza (ministra) obrony narodowej Tuchaczewski, dowódcę okręgu kijowskiego, a później leninogródzkiego Jakir, dowódcę okręgu białoruskiego Uborowicz, oraz resztę generalów zajmujących mniej więcej rów-

Na podstawie ustawy z dnia 1 lutego 1934 r., wszystkich oskarżonych mianowicie Tuchaczewskiego, Jakira, Uborowicza, Korka, Eldemana, Feldmana, Primakowa i Putny skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie z pozbawieniem stopni wojskowych, praw obywatelskich i konfiskatę majątku. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Prasa o rozkładzie w Sowietach Wrażenia we Francji

PARYZ, PAT. Oficjalny komunikat Tassa, potwierdzający dotychczasowe pogłoski o aresztowaniu marszałka Tuchaczewskiego i donoszący o stawieniu przed sąd Tuchaczewskiego i 7 generalów sowieckich, wywołał w Paryżu wielkie wrażenie.

Cała prasa francuska z wyjątkiem komunistycznej „Humanite”, omawia wypadki sowieckie, jako dowód defekty posuniętego rozkładu wewnętrznego w Związku Sowieckim.

Poza Tuchaczewskim, który bawił we Francji oficjalnie w drodze powrotnej z Londynu po pogrzebie króla Jerzego 5-go, kołom francuskim znany był również Jakir i Uborowicz, który jako komendant białoruskiego okręgu wojskowego gościł w roku ubiegłym w Minsku wycieczkę oficerów francuskiego sztabu głównego, bawiąc w Związku Sowieckim na manewrach.

Uborowicz objaśniał oficerom fran-

cuskim przebieg manewrów, a w czasie bankietu wygłosił toast na ich cześć.

Dzienniki francuskie zamieszczają liczne wiadomości na temat losów poszczególnych dowódców czerwonej armii, zmieniających się jak w kalejdoskopie.

„JOURNAL DES DEBATS” pisze: Należy trzymać się na uboczu wobec Związku Sowieckiego, którego stan we wnętrzu wykazuje niepokojące objawy. Wysiłki patriotów francuskich powinny zmierzać dziś więcej niż kiedykolwiek do zerwania więzów między Francją a Sowietami.

„TRIBUNE DES NATIONS” zamieszcza artykuł wybitnego publicysty Dominique, który stwierdza, że ostatnie zmiany personalne w Związku Sowieckim są dowodem poważnego wewnętrznego kryzysu w tym kraju.

Bradnie o „wywiadzie faszystowskim”

MOSKWA, PAT. Dzienniki sowieckie w ostrych słowach atakują generałów sowieckich, którzy stawieni zostali przed wojskowym trybunałem, a równocześnie zwracają się przeciwko twierdzeniom „prasy faszystowskiej” jakoby proces dowodził osłabienia armii czerwonej.

„KRASNAJA ZWIEZDA” organ komisariatu obrony domaga się niemilo-

siennych represyj wobec oskarżonych, twierdząc, że obecnie zlikwidowany został główny ośrodek wywiadu faszystowskiego.

„PRAWDA” polemizuje z zarzutami, jakoby proces dowodził osłabienia ustroju sowieckiego, zdaniem dziennika proces oznacza osłabienie „wywiadu faszystowskiego”.

Armia sowiecka zdemoralizowana

BERLIN, PAT. Proces przeciwko 8 generalom sowieckim oceniany jest w Berlinie jako fakt o doniosłym znaczeniu, stwierdzający, iż ROZKLAD WEWNĘTRZNY SIEGNAŁ NAWET DO SZEREGÓW ARMII SOWIECKIEJ.

Zdaniem niemieckich kół politycznych trudno narazie przewidzieć konsekwencje aresztowań. Uwagi i komentarze prasy na temat sytuacji wewnętrznej w Sowietach narazie nie są jeszcze ostatecznie ustabilizowane.

Dzienniki niemieckie podają wiadomość o aresztowaniach w Moskwie jako sensacyjne doniesienia.

„BERLINER TAGEBLATT” twierdzi, że sam akt oskarżenia nie ma wielkiego znaczenia wobec doniesień wewnętrznej rozgrywki politycznej w Moskwie.

„BERLINER LOKALANZEIGER” pisze: Całkowicie nie można zorientować się, co się dzieje za czerwonymi kulami.

(DOKONCZENIE NA STR. 4-EJ)

PLOTKI

LISTA SZCZĘŚLIWYCH EMERYTÓW

Wg. „Warsz. Dziennika Narodowego” mamy w Polsce 42 emerytów, którzy pobierają ponad 1000 zł. miesięcznie emerytury.

Oto lista niektórych emerytów: Janusz Jędrzejewicz, autor nowej ustawy uposażeniowej pobiera 2910 zł. em., Wacław Jędrzejewicz pobiera 1610 zł. emerytury i ma posadę w wydawnictwie książek szkolnych. Zaznaczyć należy, że przenosiny tej instytucji ze Lwo wa do Warszawy i z powrotem kosztowały Skarb Państwa około pół miliona zł. Jędrzej Moraczewski pobiera 1001 zł. i 4 gr. em., Kazimierz Pieracki pobiera 1020 zł. i 90 gr. em., Zawadzki b. min. skarbu pobiera 1340 zł. em., ks. Br. — Zongolowicz wicemin. oświaty pobiera 1500 zł., Czesław Michałowski, b. min. sprawiedliwości 1500 zł. i jest pisarzem hipotecznym w Warszawie, Piotr Parylewicz pobiera 1001 zł. em., przytem dostał 15.000 zł. odprawy, obecnie pracuje u p. Michałowskiego. Borkiewicz b. min. kolcji pobiera 1400 zł. i jest dyrektorem elektrowni miejskiej w Warszawie z pensją około 6.000 zł. mies., gen. Osiński pobiera 1500 zł., gen. Hubicki pobiera 2000 zł., Stanisław Patek pobiera 1500 zł., Krzysztof Siedlecki pobiera 1050 zł., Artur Słowiński pobiera 1100 zł., Kazimierz Świątalski pobiera 1250 zł.

Oto się nazywa szczęśliwa starość w kwiecie wieku.

GARDEN PARTY

Z doniesień prasy można było wnioskować, że Izby ustawodawcze zostaną z początkiem bieżącego tygodnia rozwiązane i zakończone „Garden Party” w ogrodzie sejmowym, urządzonym przez marszałka Senatu. Tymczasem „Garden Party” urządził p. Prystorowa, jako płatną imprezę na rzecz Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich, nie wspólnego z rozwiązaniem Izby nie mającej.

ZAPOWIEDZ NA PRZYSZŁOŚĆ

Sesja wiosenna Izby nie przyniosła nic ciekawego, zresztą tak jest gorąco, że myśleć się nie chce o żadnych kwestiach gospodarczo-podatkowych. Natomiast sesja jesienna może być ciekawa wobec oświadczenia p. Kwiatkowskiego, że przyjdzie na sesję z nową wielką ustawą finansową. Prawdopodobnie będą to nowe projekty podatków, dodatków i obciążeń, będzie to odwet za odwołanie projektu o podatku komunalnym, w myśl zasady, że co się odwiecze to nie uciecze, a podatek także pod ziemię się nie skryje.

ZJAZD MŁODEJ WSI

Ogłoszony został spis komitetu honorowego Kongresu Związku Młodej Wsi, która ma się odbyć w Warszawie w dnach 19 i 20 czerwca. Zawiera on takie nazwiska jak Małski, Kamiński, Kieckowski, Piotr Olewiński, Przedpecki, Seidnitz, Jan Dębski, czyli najbardziej firmowi przedstawiciele „nawracaczy”. Na okrasę zostały dodane nazwiska w rodzaju p. Poniatowskiego, pani z Bezdroży Dąbrowskiej, pana Kolanko z Z. N. P. i p. Dracza nauzczytela z Wilejszczyzny znanego nam z tego, że nie lubiło go miejscowe dwiennstwo katolickie.

Ideowa fizonomia zjazdu jest wobec tego chyba wyraźna, powiedziałbym jaskrawa. Dodajmy do tego plotki krążące w prasie, że na zjazd ten ma przybyć marsz. Rydz - Smigły. Wątpimy jednak czy Marszałek na to pójdzie, byłoby to wszak dezawuowaniem jego obecnej polityki orientującej się na prawo i odcięcie się od Komercu Arkonji.

KRÓL KAROL II SZEFEM HONOROWYM 100 funtów od ks. Windsoru dla zakochanych ze Stanisławowa

b. 3 p. Strzelców Wlkp.

Prasa przyniosła ciekawą wiadomość o zamierzonym przyjeździe do Poznania króla Karola II wraz z P. Prezydentem R. P. Pobyt Dostojnego Gościa rumuńskiego w Polsce, w Poznaniu, zakończyłby kilkudniową rewizytę najwyższego zwierzchnika bratniego rumuńskiego narodu.

Według informacji przyjazd Królewskiej Mości Karola II oraz P. Prezydenta nastąpił dn. 28 b. m. przy czym Dostojni Goście jadą do wojskowego obozu ćwiczebnego pod Poznaniem — gdzie Król Karol II będzie miał możliwość przyjrzeć się teżyźnie naszej armji, podczas wielkiej rewji wojskowej

urządzonej na Jego cześć.

Jeden z poznańskich pułków piechoty, a mianowicie dawny 3 p. strzelców wlkp. ofiaruje królowi godność szefa honorowego pułku.

Czynnik oficjalnie nie wykluczają możliwości udziału Króla Karola II, oraz P. Prezydenta R. P. dnia następnego t. j. 29 b. m. w uroczystości zakończenia Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla.

W sprawie przyjazdu do Poznania Dostojnych Gości nie zostały do dziś wydane żadne oficjalne zarządzenia, ani komunikaty.

ATE donosi, że stanisławowski lekarz dr. S. otrzymał przekaz na 100 funtów od ks. Windsoru.

Dr. S. kończąc studia w Wiedniu, zakończył się w pewnej młodej dziewczynie. Wróciwszy do rodzinnego miasta wkrótce przekonał się, że minimalna praktyka początkującego lekarza nie pozwoli mu na poślubienie ukochanej, również jak on ubogiej panny.

Zakochany przed kilku tygodniami napisał list do ks. Windsoru, opowiadając szczerze dzieje swojej miłości i prosząc o pomoc w założeniu ogniska rodzinnego.

Jakież było zdziwienie i radość mrodego lekarza, gdy otrzymał przekaz na 100 funtów, przesłany mu przez ks. Windsoru na poślubienie ukochanej.

„Kropelka” ma wreszcie ojca

We środę zakończył się we Lwowie, w sądzie grodzkim, długotrwały proces alimentacyjny, wytoczony architektce Henrykowi Zarembe przez kuratora nieślubnej córki Gorgonowej. Jak wiadomo Zaremba nie przyznał się do ojcostwa, a przezywając w więzieniu w Fordonie Gorgonowa twierdzi, że Zaremba jest ojcem jej dziecka.

W wyniku rozprawy sąd uznał Zarembe ojcem „Kropelki” i przyznał jej alimenty od maja 1934 r. do września 1936 r. po 51 zł. miesięcz-

nie, a od 1 października 1936 r. po 80 zł. Rozprawę prowadził sędzia Baczek, Zarembe zastępował adw. Lemel. Krystynę Zarembiankę substit. adw. d-ra Axera, mgr. Gleich.

„Kropelka”, obecnie już 5-letnia dziewczynka, przebywa w miejskim zakładzie sierot przy ul. Kadeckiej we Lwowie i jest ogólnie lubianą wychowanicą. Okazuje ona zdolności sceniczne i bierze udział w dziecięcych przedstawieniach i występach w zakładzie.

Petarda pod mieszkaniem posła Hyli

Onegdaj nad ranem we wsi Brzeźnice pow. Wadowice, niewydłuszonej sprawką podłożył petardę pod drzwi domu posła na Sejm p. Wincen-tego Hyli.

Mechanizm petardy wypełniony był materiałem palnym, przepojonym naftą z przytwierdzonym lontem. Petardę spozstrzegła służąca i wraz z całym ładunkiem wrzuciła do wody.

Bestjańska zbrodnia na Śląsku Pastuch zamordował 9-letnią dziewczynkę

CIESZYN. — Wieś Trzanowice Dolne na Śląsku Cieszyńskim, była terenem bestjańskiej zbrodni, dokonanej na 9-letniej dziewczynce.

U rolnika Banzsela zatrudniony był 16-letni pastuch, który z nieuzasadnionych powodów pałał nienawiścią do 9-letniej wnuczki Banzsela, — Gertrudy Zygmony. Pastuch postanowił wreszcie dziewczynkę zamordować.

Uzbrojony się w nóż kuchenny, udał się na drogę, gdzie zaczął się w krzakach. W jakiś czas potem ukazała się Zygmona. Gdy dziewczynka zbliżyła się do miejsca ukrycia, pastuch wyskoczył nagle i uderzeniem pięścią w tył głowy ją oszłomił. Następnie rzucił się na leżącą i zadał jej pięć ciosów nożem w pierś.

Ekspedjentka sklepowa bratową ks. Juljany

HAGA. — Dwór holenderski ma nową sensację matrymonjalną, związaną z małżeństwem brata ks. Bernarda z Lippe Besterfeld, małżonka następczyni tronu holenderskiego Juljany.

W środę ks. Besterfeld otrzymał krótką depeszę od brata następującej treści: „Dziś poślubiłem Herthę Veiland. Ernest Leopold”.

Ks. Ernest Leopold jest rodzonym

starszym bratem małżonki ks. Juljany i jest do niego bliźniaczko podobny. Nowoposiłbiona małżonka ks. Ernesta Leopolda jest zwykłą sklepową w jednym z wielkich magazynów Berlina i aż do dnia ślubu stała za ladą. Na dworze holenderskim zaplanowano zakłopotanie. Czy następczyni tronu, przyszła królowa Holandji ma sklepową pannę uznać za swą bratową.

Radlufonia japońska włącza do programów telewizję

„Nippon - Tin-Lu”, jedno z najważniejszych japońskich pism technicznych podaje ciekawe dane statystyczne z dziedziny radjofonii, która już gęstą siecią pokryła kraj Wschodzącego Słońca. Radjofonia w Japonii powstała w r. 1926. W całym kraju były wtedy zaledwie 3 małe stacje nadawcze, o sile 1 kw. Obecnie posiadają Japończycy 30 stacji nadawczych, z których 1/3 pracuje z siłą 10 kw.

W ciągu roku bież. ma nastąpić przebudowa poszczególnych stacji. Stacja w Tokio zostanie wzmoocniona do siły 150 kw., w Osace i na wyspie Kin - Shu do siły 100 kw. Radjofonia japońska zajmuje się również kwestją telewizji. Przeprowadzane są obecnie b. szczegółowe badania techniczne i próby. Jak „Nippon-Tin-Lu” twierdzi, seanse telewizyjne staną się już w krótkim czasie stałą częścią programu radja japońskiego.

Sprawa rozwodów ewangelickich w Wilnie

Wielką sensację wywołała wiadomość o decyzji wileńskiego Sądu Apelacyjnego podjęcia do odpowiedzialności karnej konsystorza ewangelicko - reformowanego w Wilnie za unieważnianie małżeństw katolickich.

Sprawa przedstawia się następująco. Żona p. Z. N. wystąpiła ze skargą do prokuratury wileńskiej przeciwko konsystorzowi ewangelicko reformowanemu, że udzielił jej mężowi rozwodu, mimo, iż małżeństwo zostało zawarte w kościele rzymsko - katolickim. Zarówno prokuratura okręgowa, jak i prokuratura apelacyjna nie dopatrzyły się w udzieleniu rozwodu cech przestępstwa. Pani Z. N. wniosła zażalenie do Sądu Apelacyjnego, który uchylił zaskarżone postanowienie prokuratury i nakazał wdrożenie śledztwa o przestępstwo z

artykułu 286 k.k. (nadużycie władzy). Sąd Apelacyjny nie podzielił wyroku prokuratury, że członkowie konsystorza działali w dobrej wierze, zajmując stanowisko, iż w najlepszym wypadku może być mowa o winie nieumyślnej.

Sprawę oddano nie prokuratorowi, lecz sędziemu śledczemu wobec zawłych okoliczności. Sprawa ta wywołała dlatego sensację, że jak wiadomo, większość klientów konsystorza ewangelicko - reformowanego w Wilnie, stanowią wybitne osobistości naszego życia politycznego, a w Wilnie nawet mówią złośliwie o dosadnionych powodów pałał nienawiścią „żon”. Mówią, że powstałby wielki skandal, gdyby zarządzenie wileńskiego Sądu Apelacyjnego miało mieć moc wsteczną.

Pięciu adwokatów broni Doboszyńskiego Proces rozpocznie się w poniedziałek

KRAKÓW. — W poniedziałek przed sądem przysięgłych rozpocznie się proces inż. Adama Doboszyńskiego o najście na Myslenice. Sąd Okręgowy dopuścił wszystkie zgłoszone przez obronę dowody, z wyjątkiem akt sprawy dra Fensterblana, działacza komunistycznego w Krakowie, skazanego na 4 lata więzienia za działalność antypaństwową i podżeganie do palenia kościołów.

Wśród dopuszczonych przez Sąd świadków znajdują się m. in. p.p.: mgr. Władysław Jaworski, obrońca w procesie towarzyszy Doboszyńskiego więźniowie Berezcy: dr. Władysław Mech, prezes Str. Nar. w Nowym Targu Franciszek Jelonkiewicz, prezes okręgowy „Pracy Polskiej” w Krakowie, red. Edward Zajaczek, prezes okręgowy Str. Nar. w Bielsku, mgr. Antoni Grebosz, aplikant adwokacki, Józef Bakowski, sekretarz generalny „Pracy Polskiej” w Warszawie, plk. Tadeusz Wołkowiak, prezes gromki S. N. w Krakowie, dr. Leonard Oleński, znany działacz i prezes S.N. w Gorlicach, siostra gen. Hallera — Anna Haller z Jurczyc, dr. Karol Bunca, adwokat i prezes „Sokoła” w Krakowie, nadto czterech działaczy Stronnictwa Narodowego z powiatów krakowskiego i myslenickiego. Ogółem sąd dopuścił 31 świadków.

Obok świadków Sąd dowody sze-

regu spraw karno - administracyjnych Doboszyńskiego, które prze-ważnie zakończyły się rozprawami przed Sądem Okręgowym, i w których Doboszyński został uwolniony; akta krakowskiego, urzędu wojewódzkiego, gdzie znajduje się zażalenie Doboszyńskiego, wskutek którego ukarano go grzywną administracyjną, artykuły z szeregu pism. Wreszcie Sąd dopuścił dowód z pięciu referatów Doboszyńskiego, rozpowszechnianych wśród członków Stronnictwa Narodowego.

Wszystkie dowody zaofiarowała obrona dla oświetlenia i ustalenia obudę czynu Doboszyńskiego.

Do procesu Doboszyńskiego zgłoszone zostało już powództwo cywilne przez 3 żydów z Myslenic, a mianowicie przez Nichę Emmer o 2,816 złotych z procentami od 24 czerwca 1936 r., Hirscha Westreichera o 360 zł. z procentami i Józefa Hopsendera o 104,55. Wszystkim tym powodom cywilnym Sąd udzielił prawa ubogiego. Kto będzie popierał powództwo cywilne żydów, narazie nie wiadomo.

Doboszyńskiego bronić będzie pięciu adwokatów, a mianowicie: dziekan Nowodworski, adw. Czerwiński i adw. Stypulkowski z Warszawy, oraz dr. Pozowski i dr. Stuhr z Krakowa.

Niec o formowaniu Wil. Pułku Strzelców

Niedawno na łamach „Słowa” poruszono sprawę formowania Wileńskiego Pułku Strzelców, przyczem powoływano się na szereg rozkazów oraz podniesiono niektóre szczegóły z mojego opracowania p.t. „Dzieje 85 pułku Strzelców Wileńskich”. Nie mam zamiaru wszczynać dalszej dyskusji, zresztą została ona i tak przzerwana, lecz pozwolę sobie niejako na marginesie tej sprawy zwrócić uwagę, na niektóre znamienne momenty, które mogą interesować szerszy ogół.

Otóż mówiąc o powstaniu pułku, należy zawsze pamiętać, że początki jego wiążą się ściśle z Samoobroną Wileńską, ale równocześnie z formowaniem Litewsko - Białoruskiej Dywizji. Wśród pułków utworzonych wtedy, występuje odrzyna Wileński Pułk Strzelców i pierwszy rozkaz pułkowy wychodzi 19 grudnia 1918 r., podpisany przez kpt. Adama Wicza.

Wprawdzie wspomniany rozkaz określa oficjalnie pierwszy dzień życia pułku i jako taki pozostanie w

tradycji, jednakże jeżeli chodzi o faktyczne sformowanie pułku, to nastąpiło ono z chwilą przybycia do Wilna oddziału Samoobrony Wileńskiej i wcielenia części jego z mjr. Bobiatyńskim do Wileńskiego Pułku. To dopiero pozwoliło stworzyć zwarty oddział, opierający się na mocnych ideowych podstawach, jakim był I bataljon.

Fakt ten ustalił pułk w swoim „Sprawozdaniu z przebiegu prac organizacyjnych w Wileńskim Pułku za 1918 i 1919 r.” z dnia 9-IV 1920 r., podnosząc, że mimo wydania rozkazu z 10-XII 1918 r. pułk długi czas istniał „ale tylko na papierze”, miał rporo oficerów i tylko 6 szeregowych. Jak skądinąd wiadomo, sformowanie Litewsko - Białoruskiej dywizji miało ostatecznie nastąpić z chwilą wehłonięcia wojskowych organizacji, powstałych na Litwie i Białorusi, i drogą zaciągu ochotniczego z chwilą wkroczenia na te ziemie.

Z tych też powodów Wilno i ziemia wileńska może się chlubić, że jej pułki (Strzelców Wileńskich i Ula-

nów Wileńskich) powstały rzeczywiscie z synów tej ziemi, głównie z uczestników Samoobrony.

Fakt ten ma duże znaczenie, należy bowiem przypomnieć, że w tymże czasie w Rosji Sowieckiej tworzone pułki, którym rozkazem zgóry nadawano nazwy grodzieńskich, siedleckich, warszawskich, i t.p. pułków, przyczem zazwyczaj przemianowywano istniejące pułki rosyjskie, złożone z elementu poborowego, głównie z Rosjan. Chodziło bowiem o upozorowanie najazdu Rosji Sowieckiej na Litwę i Białorusi oraz na Polskę.

Utworzono wtedy również wileński pułk strzelców RSFSR, który wysłano razem ze stworzonym przez komunistów fikcyjnym rządem Litwy z Moskwy do Dyneburga, skąd rozwinęła się ofenzywa Pskowskiej dywizji na Wilno. Pułk ten miał krasnoarmiejeów moskiewskiego okręgu i oczywiście prócz przyrzeczonej nazwy nie wspólnego nie miał z Wilnem. Po zajęciu Wilna, kiedy nazwa ta była już niepotrzebna, przemianowano go znów, tym razem na 7 pułk litewski. Nie trzeba podkreślać, że nie z Litwą go nie łączyło.

Przy tej sposobności warto zazna-

czyć (o czym mało kto wie), że właśnie ten pułk w pierwszych dniach stycznia przybył od strony Niemien-czyna pod Wilno i pod Antokolem dostał takie cigi od naszego Wileńskiego pułku ulanów, że załamał się, a kiedy kazano mu wznowić natarcie, odmówił wykonania rozkazów, twierdząc, że nie chce iść na pewną zębu. Dlatego też główny nacisk w dniu 5-I 1919 r. na Wilno zaznaczył się od strony Nowej Wilejki, gdzie nacierali dwa pułki Pskowskiej dywizji.

Wreszcie należy dodać, że w okresie okupacji Litwy i Białorusi przez wojsko RSFSR komunistom nie udało się sformować „Krasnej Armji”, gdyż ludność miejscowa przeciwstawiła się próbom pociągnięcia jej do szeregów, jak również odniosła się wrogo do wprowadzanego siłą ustroju.

Oto dlaczego w historii tego okresu ma znaczenie Samoobrona, w tym wypadku Samoobrona Wileńska, z której wywodzi się Wileński Pułk Strzelców, oraz dzieje I bataljonu.

Pisać o roli i działalności w tym okresie mjr. Bobiatyńskiego — to

znaczy pisać historię Samoobrony wileńskiej, Wileńskiego pułku. Słusznie podnosi te momenty dr. Charkiewicz i o majorze Bobiatyńskim pisze jako o pierwszym bojowym dowódcy, mimo, iż w rozkazie nikt go w ten sposób nie nazwał. Nie wystarczy przytoczenie jego oficjalnych nominacji, jak mianowanie go 10.XI 1918 r. podinspektorem Samoobrony Krajowej Litwy, z prawami dowódcy dywizji, czy tylko dowódcą bataljonu w pułku. Mjr. Bobiatyński mimo, iż był tylko dowódcą I bataljonu, w rzeczywistości przewodził pułkowi, gdyż to wszystko, co z nim przybyło z Wilna, złożyło się na faktyczną treść Wileńskiego pułku. Na I bataljon, nazwanym niebawem „Żelaznym”, spoczął ciężar stworzenia podwalin sławy Wileńskie go pułku i z tego też powodu dowódcy i oddziałowi należało poświęcić w historii odpowiednią uwagę.

Dowództwo pułku nie miało w tym czasie zadań bojowych, a zajęte było sprawą dalszej organizacji oddziałów. Która jednak posuwała się powoli i w późniejszym sprawozdaniu pułkowym podniesiono, że praca była utrudniona wskutek częstej zmiany do-

B. starosta Biolik skazany na dwa lata więzienia

Z Katowic donoszą: Sąd Okr. w Tarnowskich Górach skazał na dwa lata więzienia b. starostę lublińskiego Józefa Biolika, za sprzenie wizerzenie na szkodę Spółdzielni około 7 tys. zł. Sąd poza karą więzienia, skazał oskarżonego na 1.000 zł. grzywny i utratę praw obywatelskich na trzy lata. Poszkodowanej Spółdzielni przyznano powództwo cywilne w wysokości 7 tys. zł.

ZA JAKIE PRZEKROCZENIA ADMINISTRACYJNE NAŁOŻONO NAJWIĘCEJ KAR

WARSZAWA. W okresie od 1 października 1935 r. do 31 września 1936 r. nałożono w Polsce 1.056.224 kar administracyjnych, w tem 243.798 kar za przekroczenie przepisów prawa o wykroczeniach, 182710 drogowych, 85.200 sanitarnych, 60.829 ustawy przeciw alkoholowej, 35.074 o posiadaniu broni, 25.894 ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

POWSTAJĄ NOWE WINNICE W POLSCE

LWÓW. Na terenie powiatu czortkowskiego zostały założone nowe winnice w Jagielnicy i Skorodynach. Prace są w pełnym toku, tak, że na je sieni zostaną całkowicie ukończone.

OCIEMNIALI ŻOŁNIERZE NA F. O. N.

Związek Ociemnialych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, działając w myśl wskazówek Naczelnego Wodza, Marszałka Rydza Smigłego, ofiarował w ubiegłym roku 250 sztuk masek przeciwgazowych na dobrożenie Armji.

Dzisiaj ten sam Związek Ociemnialych Żołnierzy zadeklarował Armji następny transport masek przeciwgazowych w ilości 100 sztuk.

Patryotyczny czyn naszych ociemnialych żołnierzy zasługuje na pełne uznanie. Związek dał dowód głębokiego zrozumienia idei Funduszu Obrony Narodowej, która nakazuje współpracę w dozbrawaniu Armji. Współpraca ta nie może się ograniczać na jednorazowym wysiłku, lecz musi być stała i ciągła.

KWIAT DAJE ZDROWIE I PIĘKNO. UKWIECAJCIE BALKONY I OKNA!



Organizacja japońskiej radjofonii wzorowana jest na wzorach niemieckich. Opłata abonamentu wynosi 50 yen miesięcznie z czego 40 proc. przypada dla rządu.

LISTY Z WŁOCH

Włoskie siły zbrojne przed feldmarszałkiem Rzeszy

NEAPOL. W czerwcu.

Feldmarszałek von Blomberg, minister wojny Hitlerowskiej Rzeszy był w ciągu kilku dni gościem armii włoskiej.

Program pobytu objął rozmowy polityczne, kontakty, oraz pokazy reorganizacji i rozwoju włoskich sił zbrojnych. Były momenty w których wydawało się, że pokazy te mają jakiś specyficzny cel upatrywany, przez niektórych obserwatorów zagranicznych, w chęci zdobycia poklasku ze strony reprezentanta sfer wojskowych niemieckich, jakoby z niedowierzaniem odnoszących się do rezultatów osiągniętych przez armię włoską. Ten i ów pomrukiwał na temat jakoby projektowanego sojuszu wojskowego pomiędzy Włochami, a Rzeszą Hitlerowską. Nie wiemy czy armia włoska chciała osiągnąć jakieś cele tego rodzaju, fakt faktem jest, że feldmarszałek von Blomberg mógł zdać sobie sprawę ze stanu bojowej gotowości wojska włoskiego, że wszystkie rodzaje broni wykazały postępy i udokonalenia ostatnio zrealizowane.

Byliśmy świadkami na terenie lotniska w Furbara pokazu kwalifikacyjnego aeronautyki, nad rozwojem której czuwa z nieustanną pieczołowitością sam szef rządu włoskiego i minister trzech resortów wojskowych, Benito Mussolini. Eskadron bombowy samolotów typu Breda 65 dokonał bombardowania bazy morskiej i okrętów zakotwiczonych na redzie. Pluton pościgowy samolotów typu C. R. 32 zobowiązał w dziedzinie akrobacji powietrznej wszystko to, co jest w stanie wykonać lotnik włoski. Wreszcie ciężki bombowiec, padając jak kamień z wysokości 3000 m. do 500 m. zniszczył poważny obiekt bomb 1000 kg. podrywając się zanim nie wystrzelił w górę słup dymu i dymu. Na pokładzie własnego trójśmiglowca, Mussolini przewiózł niemieckiego gościa nad terenem zmiejorowanym na dawnych błotach pontyjskich, pokazując mu pod koniec doświadczone centrum aeronautyczne w Gwidonji.

Mogliśmy uczestniczyć w ćwiczeniach taktycznych przy zastosowaniu ostrego strzelania przez kilka baterii artyleryjskich i pięć batalionów piechoty pod Allumiere za Civitavecchia, na pasmie wzgórz dzielących fiordową połacie kraju od Morza Tyrreńskiego. Przez półtorej godziny



BOG STWORZYŁ KWIATY KU RADOSCI CZŁOWIEKA — KORZYSTAJMY WIĘC Z TEGO DARU BOSKIEGO!

10-złotowe wycieczki na Międzynarodową Wystawę w Paryżu

Cały świat z niezwykłym entuzjazmem przywitał otwarcie Wystawy Światowej Sztuki i Techniki w Paryżu. My Polacy, witamy ją z tem większą radością, że dzięki niej mamy sposobność zabawiania choć przez kilka dni w stolicy świata, prawie zupełnie dotychczas pomijanej w wycieczkach u rządzących przez polskie biura podróży.

Wśród wielu wycieczek, ogłaszanych przez biura podróży, najciekawszą przedstawiają się wycieczki, których trasą jest następująca: Warszawa — Berlin — Paryż — Marsylja — Rywiera — Francuska — Włoska — Genua — Medjolan — Wenecja — Wiedeń — Warszawa.

poiski ciężkich kalibrów, kartaczów i moździerzy ryły wzgórze, ręczne granaty dymiły niebieskawym dymem pośród winnie, a sznury czołgów wily się na świeżej zieleni pól, jak olbrzymie gasienice. Złowrogie. Po osiągnięciu zadań wskazanych w planie na płaszczyźnie Granario pokazano von Blombergowi modele najnowszego instrumentu wojskowego, będącego dotacją jednostek armji. Armaty i armatki, ciężkie kulomioty i malutkie moździerzyki szturmowe ustawione na przestrzeni kilometra, jeździły się obok przenośnych stajeczek telefonicznych i radiowych, obok modeli autowozów, narzędzi saperkich, typów mostów na tratwach, łodziach, belach, kładek wysokogórskich montowanych z rur, tarcz zbrojnych i lekkich czołgów uzbrojonych w armatki przeciwczołgowe i przeciwlotnicze.

Marynarka wojenna włoska na wodach między Neapolem a Gaeta, użyła dwie eskadry morskie złożone z 60 krążowników, kontrtorpedowców, torpedowców, oraz z 70 łodzi podwodnych, dokonywując ewolucji taktycznych. Atak kombinowany torpedowców najnowszego typu (Aldebaran) i podwodników na jednostki zasadnicze, zakończył się ćwiczeniem mającym na celu obronę przed atakiem lotniczym. Huraganowy ogień obydwu eskadr morskich, skierowany przeciw domniemanemu nieprzyjacielowi bombardującemu z powietrza, był niemal admoocją dla tych, którzy zbyt łatwo mówią o niebezpieczeństwie grożącym wybrzeżom. Włoch w razie wojny. Wielka rewja 130 jednostek obydwu eskadr w zatoce neapolitańskiej, zakończyła pokazy na ziemi, na morzu i w powietrzu.

Von Blomberg odjechał na pokładzie samolotu do Taorminy, aby tam wypoczywać po sukcesach londyńskich podczas koronacji, oraz po kilkudniowej wizycie oficjalnej we Włoszech.

Skonstatować można, że Włosi wystąpili po pańsku z okazji tej kosztownej wizyty zwierzchnika sił zbrojnych Hitlerowskiej Rzeszy.

Czy i do jakiego stopnia im się to opłaci, czas pokaże.

Fakt faktem, że w obrachunku sił zbrojnych, których potencjał stanowi bazę dla dynamiki wystąpień politycznych zwłaszcza na terenie Europy, włoska siła zbrojna zajmuje jedno z poczesnych miejsc. A w dzisiejszych warunkach egzystencji między państwowej ponoć tylko ten kto mówi rehotaniem tysięcy karabinów maszynowych i rykiem dział jest dosłyszany. Mussolini stale powtarza Włochom, że problemat pokoju spoczywa w cieniu lasu bagnietów. Jest to nowoczesne tłumaczenie przastarej maksymy laeińskiej. Wobec czego możemy skonstatować, że w myśł przastarej zasady środki techniczne ulegają zmianom i doskonaleniu, ale technika pozostaje niezmiennie jedna i ta sama: homo homini lupus est.

Leonard Kociemski.

Co się dzieje ze stryjem Jagiellowym!...

Lubart, proszę Państwo Polskiego, był synem Gedymina, jednego z najgenialniejszych władców. Był bratem Kiejstuta, Olgierda. Czyli był stryjem króla Jagielly. Tak czy owak, tędy czy tamtędy szły jego koncepcje polityczne, a za nimi hułce zbrojnych mężów, ale był wiekłą postacją historyczną, związaną z historją Rzeczypospolitej, Litwy i Polski. — Lubart był włodarzem Wołynia. W wieku XIV postawił swój ogromny, znakomity zamek w Łucku, nad Styrem, z którego pozostały ruiny. Wszystkie kulturalne narody czczą podobne pamiątki jak relikwie.

Ale zamek Lubarta w Łucku jest czemś nadzrędnem w stosunku do innych ruin na terenie naszego Państwa. Jest to bowiem pamiątka świetnie zachowana, jeżeli się uwzględni wiek, aż, XIV-ty! Olbrzymi gmach. Kilka wspaniałych wieżyc. Droga na dziedziniec prowadzi przez bramę w baszcie. Sklepienia, kamienie, cegły średniowieczne. Mur zamkowy zachował na całej rozciągłości strzelnice, okna baszt ornamentacją oryginalną. Olbrzymi gmach. Dziś jeszcze stojąc u dawnej fosy, z zadartą głową, podziwiać można jego wielkość. Wyobrażam sobie jakie wrażenie czynił musiał przed 600 laty! Po tęga. Jakun że skarbem historycznym jest na terenie Polski dzisiejszej, jakie skarby odlogiem leżeć muszą we wnętrzach grodziska.

Wchodzimy na podwórzec i zamykają nas ze wszech stron wysokie mury obronne. Nad łakami Styru krązą hociany. Słońce pada na cegły, które oparły się jego promieniom. Sześciuset czerwcom, sześciuset porom deszczowym, słotom, wichrom. Na miłość Boga, chciałoby się krzyknąć, to trzeba zachować tak gruntownie, żeby i siedemsetny czwerc nie skruszył i siedemsetny listopad nie zniszczył deszczami!

Nikt wejścia nie broni. Przyjemnie jest, że niema notorycznej tablicy o „wzbraniającym wstępie”, ale też zato...

Po dziedzińcu zamkowym biega drużyna chłopców ze straszynym krzykiem. Cwiczą się w siatkówce, jak ongiś zapewne ćwiczone tu w rzucaniu oszczepem, władaniu rohatyną. Niech im idzie na zdrowie szkolenie muskułów, ale ci co tam robią?

Walą kamieniami w mur, a po każdym uderzeniu ciurkiem spływa z Lubartowego dziedzictwa gruz.

— Po co to robicie dzieci?

— Deska nam tam zapadła.
— A poco rzucaliście deskę?
— Bo blacha tam leży.
— A po co blachę było rzucac?
— To nie ja, to on rzucił! —
Idź durny, ty sam.

Jeden chłopak lezie teraz i po deskę i po blachę, a jakaś mała, zupełnie drobna, głupia, niezająca cegielka osuwa się z pod obcasa i cicho spada w pokrzywy, tak cicho, że może nikt tego nie zauważył. To jest nic. A przecież przez znoszenie jednej do drugiej, jednej do drugiej takich cegiełek, budowano kiedyś ten wspaniały zamek...

— No, no, zuch z ciebie, nie boisz się na tak wysokim murze? — Ale skądinąd zabawa w tem miejscu nie jest dla dzieci właściwa. Zalatuje bowiem z boku przykra woń. Rzędem pod murem stoją, przepraszam, wychodki. Ścieki ich spływają pod mury, spływają w fundamenty zamku. Obok wsparty o basztę śmietnik. Taki typowy nasz, wileński kotuch. Użyźnia może chwasty, które go obrosły, ale czyżby wspomagał w umocnieniu fundamentów? — Nie wierzę.

— Dzieci, dzieci źle się bawicie!

A gdzie się mają bawić, skoro w budynku zamkowym, którego tylną ścianę stanowi mur zamkowy, w budynku zbudowanym z czternastowiecznej cegły, mieści się szkoła powszechna! — Ach to Rosjanie, mówią mi w Łucku, ci barbarzyńcy, ulokowali tam komisję poborową! — A to co za orzel nad drzwiami i szyld i napis? — „Komisja poborowa”. Więc jednak została... Obok przy bita tabliczka z czarną strzałką, która jakby wypadła z kuszy, wskazuje ostrzem na mur pobliski. Napis brzmi: „do ustępu”.

W prawej, narożnej baszcie, jakiś człowieczek rozpalil ogień w piecyku i gotuje obiad. Słońce jest wysoko nad zamkiem, po ludnie, pora positku się zbliża.

— Czy są tam schody na górę?

— Nie, tam wejść nie można. Niema schodów. Tu moje mieszkanie na dole.

— Co!?

To straż pożarna. Tak niezbedna w każdym mieście, rozbudowana dziś wszędzie do „placówki kulturalnej”, mieści się w zamku. A w basztach mieszkają strażacy. Zbudowali też budynecek, oparli go o mur Lubarta i tam też mają mieszkania. Jedna z baszt jest ścięta na płasko. Na górze ustawiono ohydny budynek drewniany, która jest obserwatorium strażniczym.

Nikt tu niczego nie pilnuje, nikt

niczego nie strzeże. Zamek Lubarta był tak potężny, jest jeszcze tak silny, że opiera się słońcu, i deszczom, i dzieciom, i strażakom. Jeszcze...

— Przecież to skandal! — powiadam wprost i bez ogródek. — Skandal i basta! — To nie Dawidgródek zapadły w błota i widły Prypeci i Horynia, hen, daleko. To Łuck, miasto wojewódzkie, z gładką jezdnią i urzędowym konserwatorem!

Wtedy mi tłumaczy, że wojewoda Józefski jest taki bardzo biedny człowiek, na którego wszystkie kozy skaczą i że tyle musiał wycierpieć przez ataki wrogów, którzy mu wymyślali, że zaopiekował się zamkiem. Zaczęli krzyżeć, że wyrzucił niepotrzebnie pieniądze. A on zrobił już tak dużo! Gdyby pan widział w jakim stanie ten zamek był przedtem!

— Wyobrażam sobie.

Z drugiej jednak strony nie znieśnienie wychodków, nie wyrzucenie kotucha, nie mogę uważać za to, „duzo”. Nie przeniesienie koniecznej dla dzieci siatkówki, na tyle miejsca, które jest na łąkach Wołynia, nie wyproszenie komisji poborowej, nie przepędzenie strażaków z ich garnkami? To „duzo”? — Koło Katedry wileńskiej nie jeżdżą autobusy, żeby jej nie wzruszyć. Wśród murów i baszt zamku Lubartowskiego, porysowanego pęknięciami, wśród trzymających się ostatkami sił sześćsetletniego życia, latają tam i napowrót wozy pożarowe!

Nie wiem, czy wojewoda Józefski zmuszony jest do liczenia się z opinją ludzi niekulturalnych, ale to co się dzieje z zamkiem Lubarta, nie może świadczyć o wysokim poziomie kultury polskiej.

J. M.

Sprostowanie i wyjaśnienie.

— We wczorajszym sprawozdaniu z procesu łuckiego wkraól się dziwny bład, który wszelako zniekształca stan faktyczny. Mianowicie adwokat Jamontt zapytał posła Puławskiego wiele zarabia Koziarz na Wołyniu, (a nie komisarz jak mylnie wydrukowano) na co p. Puławski nie umiał dać odpowiedzi, co nie wyklucza, iżby wiedział co zarabia... komisarz.

Jednocześnie śpieszmy wyjaśnić, iż sprawozdanie z tego samego procesu, zamieszczone w „Dzienniku Narodowym Warszawskim”, a podpisane inicjalami J. M., niema nie wspólnego z autorem artykułu w „Słowie”.

Notatki polemiczne

Kurjer Poranny

Kurjer Poranny raz jeszcze wypowiada się na temat wysoce niesmacznego i niewłaściwego wystąpienia min. Komarnickiego w Genewie i naśmiewa się z prof. Strońskiego, że jest „zwoleńnikiem polityki „meksykańskiej”.

Tego rodzaju dowcipuszkami sprawy się nie załatwi. To, że prof. Stroński stały oponent polityki min. Becka w tej sprawie się wypowiedział ujemnie, to oczywiście mniejsza. Ale Kurjer Poranny zechce pamiętać, że my także wypowiedzieliśmy tu swój protest. — Proszę nie uważać, że przemawia przez nas jakaś megalomanja. Chodzi nam o ten znany wszystkim fakt, że Słowo jest jedynym pismem w Polsce, które przez wiele lat broniło idei zbliżenia do Niemiec, zbliżenia do Włoch. Znieśliśmy z tego powodu w czasach, kiedy to się wydawało beznadziejne, wiele upokorzeń, wiele drwin, wiele wzruszania ramion, wiele oznak wyższości, okazywanej nam przez ptasie mózgi z różnych środowisk, nie wykluczając ministrskich. Ale to nam w danej chwili daje prawo zabierać w sprawie tej właśnie linii polityki głos z pewnym autorytetem. I dla tego potępiamy ostatnie wystąpienie min. Komarnickiego, gdyż korzyści z tego posunięcia są zbyt małe, aby mogły okupić tę zbyt dużą godności narodowej, którą złożyliśmy w ofierze.

Popieramy pewną ideę, ale nie służymy żadnemu ministrowi. Jeśli ideą min. Becka jest zbliżenie się do Niemiec i Włoch (a chyba tak, bo pocóżby było tak jaskrawe posunięcie), to ideę taką popieramy. Ale ponieważ temu ministrowi, jak nikomu wreszta innemu osobie nie służymy, więc nie mamy zamiaru przemilczać o gaffach jego polityki, czy też o gaffach jego współpracowników. Może są pisma, które zajmują inne stanowisko w tej sprawie. Cał

Krestiński

Wśród powodzi aresztów, która szeleje w ostatnich czasach w Z.S.R.R., zjawiają się nazwiska dygnitarzy sowieckich, niedawnych potentatów, dziś niemłych Stalinowi.

Wśród tych nazwisk na szpaltach prasy „kapitalistycznej” ukazało się nazwisko Mikołaja Krestińskiego. Pogłoski tę jednak w parę dni potem zdementowano.

Wobec tego, że znajdujący się rzekomo w nielase u czteronego dyktatora Krestiński jest osobą, którą starsze pokolenie Wilnian, uczęszczających przed laty do wileńskiego 2-go gimnazjum (róg Skopówki i ul. Zamkowej) dobrze pamięta, chcemy podzielić się szczegółami z życia wileńskiego „Koli Krestińskiego”.

Ojciec jego był nauczycielem literatury rosyjskiej (t. zn. słowiesności) w wileńskim gimnazjum od klasy wstępnej, będąc ulubieńcem kolegów i nauczycieli. Uczył się świetnie, będąc pierwszym uczniem w klasie, od czasu do czasu tylko ustępując swe laury pierwszeństwa koledze Putyrskiemu.

Po ukończeniu gimnazjum w r. 1901 udał się na uniwersytet petersburski na wydział prawny. W okresie studjów w latach 1902 — 4 siadywał w więzieniu za rozruchy studenckie i robotę wywrotową.

W latach 1919 — 20 już wypłyną u bolszewików na wybitne stanowisko piastując godność komisarza finansów. Potem został wysłany do Berlina, odwołany z Berlina do Moskwy, gdzie objął stanowisko zastępcy Litwinowa. Przed paru miesiącami został przeniesiony na stanowisko zastępcy komisarza Sprawiedliwości. (x).

CAŁA POLSKA GRA i WYGRYWA



»NADZIEJA«
LWÓW, LEGIONÓW 11 - WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 117
CIĄNIENIE 1-2 KLASY JUŻ DNIA 22 BM.

Ważne dla wyjeżdżających na urlop

Nie wszyscy chyba wiedzą, że już w końcu czerwca będzie można bardzo tanim kosztem wyjechać na urlop. Urlopy można spędzić w kraju, jak również zagranicą. Warunki są bardzo korzystne i dostępne dla wszystkich. Najlepiej tylko zawnazę zaopatrzyć się w

szczęśliwy los z kolektury J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Koszt nieyielki, a możliwości doosalne. Zamiejscowi mogą otrzymać szczęśliwe losy na zamówienie listowne. Konto P. K. O. Nr. 18614.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE; KATARZE

Wodzowie czerwonej armii skazani na śmierć

(POCZĄTEK NA STR. 1-EJ)

czerwonej zbrodni są tak ciężkie, nie wydają się one prawdopodobne. Wia- domo jak za dobrze to źle. Chodzi tu prawdopodobnie o zupełnie co innego i owe zbrodnie są puszczane w ruch dla użytku propagandy wewnętrznej, której dziełem będzie „wywołać gromy proletariackiego gniewu“.

Jakie są istotne przyczyny ostatniej czystki w armii czerwonej, która dot- kuła najbardziej eksponowanych jej przedstawicieli trudno powiedzieć. Jed- no tylko wydaje się pewne, że moment walki o kariery osobiste nie ostatnią odegrał rolę. Wyraźnie na to wskazuje skład trybunału do którego wchodził osobiści antagoniści aresztowanych.

Czystka w armii czerwonej odbywa się w zawrotnym tempie. Dnia 11 maja ogłoszone zostało, że zastępcą komisa- rza obrony narodowej Tuchaczewski został mianowany dowódcą trzeciorzę- dnego okręgu nadwołżańskiego, a jego stanowisko objął marszałek Jegorow. Zwolnione przez Jegorowa stanowisko szefa sztabu czerwonej armii objął ge- neral Szapospnikow dotychczasowy dy- rektor wyższej szkoły wojennej w Mos- kwie im. Frunzego. Obecnie aresztowa- ny gen. Jakir, dowódca okręgu ki- jowskiego objął okręg leningradzki, którego dowódcą gen. Kork, również obecnie aresztowany oddany został do dyspozycji komisariatu obrony narodo- wej.

Przeniesienie Tuchaczewskiego i Pia- to nowczas z procesem Radka i Łaz- kowa podczas którego nazwisko Tucha- czewskiego zostało wymienione kilka- krotnie. Zarzucono wówczas Tucha- czewskiemu „brak“ czujności (bdielno- sti). Mimo nominacji Tuchaczewski swego stanowiska w okręgu nadwo- żańskim nie objął, natomiast miał re- prezentować Sowiety na uroczysto-ściach komandajnych w Londynie. W ostatniej jednak chwili nastąpiła zmia- na i zamiast Tuchaczewskiego do Lon- dynu pojechał flagman Oriow. W tym czasie prawdopodobnie marszałek Tu- chaczewski został aresztowany.

Szczytowym punktem kariery Tucha- czewskiego, o którego ambicjach „bo- napartystycznych“ często kursowały pogłoski był okres zawarcia paktu francusko - sowieckiego i wizyta we Francji. Armia czerwona poza zasługami bojowymi zawdzięcza Tuchaczew- skiemu bardzo wiele. Pod jego kierow- niem armia rozrastała niemal pod- wójnie, została przebrojona i wyposa- żona w broń mechaniczną, której wiel- kim zwolennikiem był Tuchaczewski. Reżim sowiecki zawdzięcza Tuchaczew- skiemu tyle samo jeśli nie więcej. Gro- źny bunt marynarzy w Kronsztadzie stłumiony został dzięki energii ówczes- nego komandarma. Jeśli chodzi o popu- larność osobistą poza szczerpłem gro- zna a sztabowców Tuchaczewski obciążony dziedzicznie (b. oficer gwardji i szlachcie) nie był znany.

ŻYCIORYSY SKAZANYCH

MICHAŁ TUCHACZEWSKI, b. do- wódca frontu zachodniego z czasów wojny polsko - bolszewickiej, jest człon- kiem partji komunistycznej od roku 1918. Półtora roku temu Tuchaczew- ski mianowany został jednocześnie z Woroszyłowem, Blücherem, Budiennym i Jegorowem marszałkiem Związku So- wieckiego. Po wojnie domowej Tucha- czewski stłumił powstanie marynarzy sowieckich w Kronsztadzie w r. 1921 o- raz w tymże roku chłopięce powstanie pod wodzą atamana Antonowa w o- kręgu tambowskim.

Zajmował kolejno stanowiska: dy- rektora akademii wojskowej, zastępcy szefa sztabu generalnego, dowódcy za- chodniego okręgu wojskowego, szefa sztabu generalnego, dowódcy lenin- gradzkiego okręgu wojskowego, wresz- cie wicekomisarza obrony. Od roku 1934 był członkiem kandydatem do C. K. partji komunistycznej. Odnosił trzykrotnie orderem Czerwonego Sztan- daru. Członek CKW. Z. S. S. R. Brał udział w wojnie domowej i polsko - bolszewickiej.

Uchodzi za jednego z najwybitniej- szych sowieckich generałów. Od roku 1921 przebywał na Ukrainie jako do- wódca okręgu wojskowego. Dnia 11 maja został przeniesiony na stanowi- sko dowódcy okręgu wojskowego w Leningradzie, którego to stanowiska jednak nie objął.

HIERONIM UBOREWICZ, Komuni- sta od 1917 r. Członek kandydat do C. K. partji komunistycznej i członek C. K. W. ZSSR. Dowodził armią so- wiecką na Dalekim Wschodzie, która rozbiła mongolskie oddziały barona Unger - Sternberga i kozackiego ata-

Wszyscy aresztowani brali czynny udział w wojnie polsko - rosyjskiej. Tuchaczewski dowodził słynną enzy- wą na Warszawę, Jakir stał na czele grupy działającej na froncie południo- wym w r. 20, Putna dowodził dywizją, Ejdman, Uborewicz i Feldman zajmo- wali mniej eksponowane stanowiska.

Długoletni korespondent „Neue Fre- ie Presse“ N. Basechess w ostatniej korespondencji datowanej 2-go czer- wca wskazuje że czystka w armii czer- wonej poza szeregiem innych przyczyn jest przejawem walki w kołach gene- ralizacji sowieckiej pomiędzy „polityka- mi“ i „zawodowcami“. Obecnie przy- chodzi do głosu „zawodowcy“, „poli- tycy“ do których Basechess zalicza Tuchaczewskiego poszli do mamra.

Przypuszczenie to potwierdza bio- grafja dowódców czerwonych, którzy zajęli miejsca aresztowanych. Marszał- ek Jegorow, mianowany na miejsce Tuchaczewskiego zastępcą komisarza obrony narodowej był oficerem linjo- wym armii carskiej. Rewolucja zastała go na szczeblu dowódcy pułku. Akade- mje sztabu generalnego Jegorow ukoń- czył już po rewolucji. Podobnie gen. Szapospnikow był dyrektorem akademii im. Frunzego jest wychowankiem ro- syjskiej przedwojennej akademii szta- bu generalnego i do partji komunisty- cznej nie należał.

Zachodzi pytanie czy aresztowani obecnie czerwoni marszałkowie i gene- raliaj stanowią pierwszą tranżę czy- stki, czy też niebawem należy oczeki- wać dalszej listy proskrypcyjnej? Jeś- li sędzić na podstawie analogji do lik- widacji autorytetów partyjnych, moż- na przypuszczać, że na tem nie ko- niec. Stalin Dzugaszwilli, chytry Gru- zin, człowiek z złotymi oczyma inten- sywnie i radykalnie odświeża aparat rządzący.

Biednym obywatelom sowieckim na- leży się szczerze współczucie. Komu i czemu mają wierzyć skoro największe autorytety, ludzie obojętni sławą bojo- wą, udekorowani najwyższymi odna- czeniami okazują się zdradcami ojczy- zny, armji i trudnią się podstępem rze- miosłem szpiegów.

Formuła o bezpieczeństwie kontroli

PARYŻ. Pat. Havas w depeszy z Londynu podaje, że pro- jekt układu o wzmocnieniu bezpieczeństwa flot kontrolujących za- wierał ma:

- 1) Powołanie się na konieczność zapobieżenia powtórzenia się wypadków w rodzaju tych, jakie dwukrotnie miały miejsce w ostatnich tygodniach.
- 2) Wezwanie do rządów w Walencji i Salamance, aby rozcią- gnęły na jak największą liczbę miejsc dobrodziejstwo zasady stref bezpieczeństwa, przyjętej już przez oba te rządy.
- 3) Stwierdzenie, że atk w stosunku do jednego z okrętów kontrolujących używany jest przez wszystkie mocarstwa, wykonu- jące kontrole, jako skierowany przeciwko nim i że w razie incy- dentów nastąpiłyby niezwłoczne narady między rządami, celem ustalenia zarządzeń jakie należałyby podjąć.

Narady nie wyk uczają dla każdego mocarstwa prawa słu- sznej obrony.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
Dziś
Baron Cygański

Śmiały nalot na linje obronne Bilbao

SAN SEBASTIAN. Pat. Kilka eskadr bombowych powstańczych ochraniających przez znaczną liczbę samolotów myśliwskich ukazało się wczoraj o wschodzie słońca nad fortyfikacjami, broniąciami do stępu do Bilbao. Miejsowości Gal- dacano, Orduna i Barambio były silnie bombardowane.

Na spotkanie eskadr powstań- czych wyleciały samoloty baskijs- kie, lecz zostały zdziśiatkowane ogniem karabinów maszynowych.

Akcja lotników popierana była przez artylerję, która zniszczyła wiele pozycji nieprzyjacielskich. Na północ od San Pelayo niektóre pozycje zostały już we wczesnych godzinach rannych opuszczone przez przeciwnika i zajęte przez oddziały powstańcze. Akcja lotni- ków powstańczych i artylerji trwa.

Współpraca mocarstw jest możliwa tylko bez udziału Sowietów

RZYM. Pat. Prasa rzymska z zado- woleniem omawia **FAKT WYŁĄCZE- NIA SOWIETÓW Z NOWEGO SY- TEMU KONTROLI** na wodach hisz- pańskich, którego przyjęcie spowodu- je powrót Niemiec i Włoch do komite- tu londyńskiego.

„Stampa“ stwierdza, że „wyłącze- nie Sowietów stanowi najważniejszy element przeprowadzonych ostatnio rokowań. Stało się to dzięki stanowis- ku Anglii, która tym razem nie okaza- ła wahań. Raz jeszcze przekonano się w Europie, że **WSPÓLPRACA MO- CARSTW MOŻLIWA JEST TYLKO**

PLENUM SENATU

WARSZAWA. Pat. Wczoraj odbyło się pelnarne posiedzenie Senatu.

O rządowym projekcie ustawy o za- pewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczest- ników walk o niepodległość referat wygłosił sen. Maciejewski.

W głosowaniu przyjęto ustawę jed- nomyślnie wraz z poprawkami komisji.

Następnie bez dyskusji Senat przy- jął trzy rządowe projekty ustawy o do- datkowych kredytach na rok 1936-37, 1935-36 i 1937-38.

Następnie sen. Jaroszewiczowa zre- ferowała projekt ustawy o dodatko- wym kredycie na rok 1937-38 na po- moc dla gospodarstw rolnych dotknię- tych klęskami żywiołowymi.

Sen. Leszczyński zwrócił uwagę na rozmiar strat, jakie poniosła większa własność na terenie woj. kieleckiego w wyniku klęsk żywiołowych. Na tere- nie tylko dwóch powiatów pińczowskie- go i miechowskiego straty te szaco- wane są ponad 1.200 tys. zł. tak spraw- wiedliwość jak i konieczność ratowa- nia produkcji przemawia za tem, aby i większą własność objąć pomocą rzą- dową.

W głosowaniu Senat ustawę przyjął. Po przyjęciu ustawy o odstąpieniu niektórych nieruchomości państwo- wych w Krakowie i w Warszawie na Annapolu, Senat uchwalił szereg pro- jektów ustaw w sprawie ratyfikacji uk- ładów zagranicznych.

Sen. Ziberski obszernie referował następnie projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gminy miasta stołecznego Warszawy.

Ustawa ma na celu spetryfikowanie obecnych stosunków samorządowych stolicy do 1 października 1938 r. każ- da tymczasowość jest rzeczą ujemną — oświadcza mówca i chyba nikt na tej sali nie zechce bronić utrzymania nadal tymczasowego ustroju samorzą- du Warszawy.

Ponieważ rozpisywanie wyborów na podstawie przepisów istniejących nie jest wskazane, skoro mamy doświad- czenia takie, jak w Łodzi, skoro dalej podjęta jest obecnie inicjatywa skon- solidowania społeczeństwa polskiego na nowych podstawach ideowych, więc przeprowadzenie wyborów przed ukoń- czeniem tego procesu byłoby niecelowe.

Sen. Leszczyński przemawia za rezolucją mniejszościową wzywającą rząd do przekazania kontroli nad gospodar- ką samorządu m. st. Warszawy Najw- ższej Izbie Kontroli i wprowadzenia w tym celu odpowiednich sum w preli- minarzu budżetowym na pokrycie wy- datków.

Warszawa liczy przeszło 1,200,000 mieszkańców — więcej niż cała Eston- ja. Zadłużenie Warszawy wynosi oko- ło 250 milj. zł.

Przystąpiono do głosowania. Senat odrzucił rezolucję, proponowaną przez sen. Leszczyńskiego, przyjął ustawę wraz z rezolucją większości komisji.

Jako ostatni punkt porządku obrad rozpatrywał Senat projekt ustawy o

LIKWIDACJI MIENIA OPUSZCZO- NEGO.

Sprawozdawca sen. Petrażyckij za- znaczył, że w związku z burzą wojenną na terytorjum Rzeczypospolitej pozostawiono sporo mienia opuszczonego przez właścicieli ewakuowanych i do- tychczas nieobecnych. Mienie to jest pod opieką kuratorów, których działal- ność często pozostawia do życzenia, powodując ruinę tego mienia.

Wokół tego zagadnienia grupuje się tyle zawitych problemów natury prawnej i powstał chaos prawny, co wymaga jak najszybszego uporządko- wania. O rozmiarach mienia opuszczonego świadczy fakt, iż np. w jednym tylko z sądów w Zamościu pod kuratelą znaj- duje się opuszczonych 916 gospodar- stw o pow. 6.859 ha., 129 domów i 15 placów. W projekcie ustawy zmie- rzającym do uporządkowania tego sta- nu rzeczy, komisja senacka przeprowa- dziła zmiany, z których najważniejsza sprowadza się do tego, że uporządko- wanie prawne przekazane zostaje są- dom Rzeczypospolitej, zamiast specjal- nym komisjom likwidacyjnym, projek- towanym przez Sejm. Wzysłszy bo- wiem z tego założenia, że orzeczni- ctwo sądów ma większy autorytet, że są one najwłaściwszym aparatem dla rozwiązania tego zagadnienia z uwagi na jego skomplikowany charakter praw- ny i że przekazanie tych spraw są- dom przyspieszy ich likwidację.

W art. 21 wprowadzono zmiany, w myśl których mienie opuszczone, na- leżące do obywateli państwa, które przekreśliło o siebie prawo obywateli polskich do ziemi, przechodzi na włas- ność związków samorządowych i lub skarbu państwa.

Ust. 6 tego artykułu stanowi, iż o ile do mienia takiego zgłosił rosz- czenia obywatele polscy, którzy wed- ług polskiego prawa spadkowego byłyby spadkobiercami w razie śmierci właściciela mienia w dniu ogłoszenia o wszczęciu postępowania likwidacyjne- go w dzienniku wojewódzkim, lub o ile oni faktycznie użytkują to mienie, sąd przysądza im użytkowanie i posiada- nie tego mienia.

Sen. Tarlikowski zgłasza kilka po- prawek.

W głosowaniu Senat przyjął usta- wę wraz z poprawkami komisji i sen. Terlikowskiego.

Wpłynęły interpelacje: sen. Małnow- skiego Maksymiljana w sprawie fundacji hr. Skarbka w Osiecinach i S. Schorra w sprawie przebiegu procesu Chaskiewicza.

Na tem posiedzenie zakończono.

Doriot zdany na własne sily

Partja społeczna liczy na elementy z frontu ludowego

PARYŻ Pat. Stanowcza i kate- goryczna uchwała rady naczelnej Francuskiej Partji Społecznej (par- tji pik. de la Rocque), odrzucają- ca definitywnie ofertę przewodcy partji ludowej Doriota przystąpię- nia do „Frontu Wolności“, wywo- łała wielkie wrażenie na prawicy francuskiej.

Rada naczelna Partji Społecznej obradująca pod kierownictwem o-



DORIOT

biastem pik. de la Rocque umoty- wowała swoją decyzję w sposób bardzo charakterystyczny, miano- wicie Francuska Partja Społeczna liczy obecnie na rozpadnięcie się frontu ludowego tj. na oderwanie się odeń elementów patryjotycz- nych, utworzenie więc Frontu Wol- ności mogłoby tylko umocnić po- zycję jedności lewicy.

Partja Społeczna liczy na poko- jową likwidację eksperymentu Blu- ma i nie chce doprowadzać do po- dzięlu kraju na dwa obozy, co mo- głoby w konsekwencji doprowa- dzić do walk ulicznych.

Następnie pik. de la Rocque pod- kreślił, iż Francuska Partja Społecz- na, licząca 60 procent robotni- ków, włościan i urzędników, nie chce się wiązać z „szarymi elemen-

tami pravicowymi, które dotych- czas zgłosiły swój akces do Fron- tu Wolności, jednakże nie odma- wia swej współpracy w walce z komunistami.

Doriot na łamach swego dzien- nika „La Liberté“ odpowiada, iż ta nieoczekiwana decyzja pik. de la Rocque sprzeczna jest z jego doty- chczasowymi publicznymi oświad- czeniami, opiera się na niedocenia- niu niebezpieczeństwa komunistycz- nego i przecenianiu własnych sił Partji Społecznej.

Doriot nie wierzy jednak, by mógł powstać obecnie we Francji rząd, mogący się utrzymać przy- władzy bez oparcia o skonsolido- wane narodowe społeczeństwo.

Odmowa pik. de la Rocque przy- stąpienia do Frontu Wolności stano- wi poważną przeszkodę w akcji przedsięwziętej przez Doriota na rzecz konsolidacji prawicy francus- kiej.

Morderstwo dwóch Włochów

PARYŻ. Pat. W lesie w okolicy Bagnotes de Orne znaleziono zwłoki zamordowanych dwóch Włochów braci Roselli, dziennikarzy, antyfaszystów. Obaj bracia wystąpili w swoim czasie z włoskiej partji socjalistycznej i za- łążyli frakcję socjalistyczną niezale- ną od międzynarodówek.

Tajemnicza zbrodnia na okrecie

PARYŻ, PAT. Prasa paryska z o- gromnym zainteresowaniem omawia tajemniczą zbrodnię, popełnioną na okre- cie Raul - Soares, który w bieżącym ty- godniu przybył do portu w Hawrze. Na okrecie tym zaginął w ostatnim dniu podróży jeden z pasażerów 27-letni Bra- zylczyk dr. Pedro Peroni, udający się jako delegat skautów brazylijskich na kongres międzynarodowy do Harlemu.

Dr. Pedro podróżował w towarzy- stwie przyjaciela ks. Dadianiego, który iechał z Brazylji do Warszawy, gdzie i takoby miał odziedziczyć spadek 3 mil- jonów.

Władze śledcze, które podjęły do- chodzenia w sprawie tajemniczego za- ginienia dr. Peronego, przypominające-

PAL w komisji sejmowej

WARSZAWA. Pat. W piątek przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej poświęcone rozpatrzeniu rządowego projektu usta- wy o Polskiej Akademii Literatury. W obradach wzięli udział minister oświa- ty p. Świętosławski, nacelnik wydziału literatury dr. Zawistowski oraz prezes PAL sen. Sieroszewski w charakterze rzeczoznawcy.

Obszerny referat wygłosił przewo- dniczący komisji pos. Pochmarski. Prze- dstawił w nim zagadnienie PAL na tle powszechnej kultury literackiej, przy- pomnił dzieje jej powstania, w szcze- gólności wystąpienie Stefana Żerom- skiego oraz odtworzył dokładnie na podstawie aktów Towarzystwa Litera- tów i Dziennikarzy Polskich przebieg

konferencji odbytej dnia 20 lipca 1927 r. przez Marszałka Piłsudskiego z dele- gacją Straży Piśmiennictwa Polskiego z Berentem na czele.

Referent stwierdził, że zagadnienie organizacji Akademii jest ciągle jesz- cze otwarte, gdyż istnieje możliwość przeksztalcenia jej w Akademię Sztu- ki, lub nawiązania współpracy z Aka- demją Umiejętności.

Wskazał również na to, że opinje świata literackiego co do niektórych metod pracy PAL są rozbieżne i kryty- czne. Niezależnie od pewnych pozycji dodatnich Akademia załatwia sprawy które raczej przynoszą jej szkodę. Przytoczył jako przykład rozdawanie złotych i srebrnych wawryznów, które niezawsze otrzymują prawdziwie zasłu- żeni, co przyczynia się do ośmieszania instytucji.

W konkluzji swych wywodów pos. Pochmarski zaproponował uchwalenie zamiast przedłożenia rządowego swego projektu ustawy złożonego z 4 kró- t- kich artykułów. Na zasadzie tego pro- jektu Akademia otrzymuje osobowość prawną i działać ma nadal na zasa- dach ustalonych rozporządzeniami ra- dy ministrów do czasu uzyskania osta- tecznego ustroju w drodze ustawodaw- czej.

Przemawiał również p. Sieroszewski który zajął się szczególnie sprawą wy- gasania praw autorskich po 50 latach i zysków jakie z tego tytułu czerpią wydawcy. Zaproponował, ażeby z czę- ści tych dochodów utworzyć fundusz po- mocy dla literatów, w szczególności tych, którzy już osiągnęli podeszły wiek i nie mają środków utrzymania.

Nadanie praw gimnazjom

WILNO. — Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadał, począwszy od roku szkolnego 1937 — 38, uprawnienia państwowych gimnazjów ogólnokształcących następującym szkołom w Okręgu Szkolnym Wileńskim:

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE: w GRODNIE — Pryw. Gimn. Męskie P.M.S., Gimn. Koeduk. T-wa Szkoły Średniej.

W SEJNACH — Pryw. Gimn. Męskie Kurji Biskupiej.

W SUWAŁKACH — Pryw. Gimn. Koeduk. T-wa Szkół Żyd.

WOJEW. NOWOGRÓDZKIE: w ARANOWICZACH — Pryw. Gimn. żeńsk., Gimn. Koeduk. Ch. Epsztej- na.

W SŁONIMIE — Gimn. żeńsk. **WOJEW. WILEŃSKIE:** w BRASŁAWIU — Pryw. Gimn. Koed. Stow. Szkoły Średniej.

W DRUI — Pryw. Gimn. Koed. Zgromadzenia O.O. Marjanów.

W GŁĘBOKIM — Pryw. Gimn. Koed. T-wa „Oświata“.

W POSTAWACH — Pryw. Gimn. Koed. T-wa „Oświata“.

W WILNIE — Pryw. Gimn. Męsk. O.O. Jezuitów. Pryw. Gimn. żeńsk. S.S. Nazaretanek. Pryw. Gimn. żeńskie P.P. Benedyktynki. Pryw. Gimn. Koeduk. Ch. Epsztejny i I. Szpajzera. Pryw. Gimn. Koeduk. „Oświata“, Pryw. Gimn. Koeduk. im. Piotra Skargi. Pryw. Gimn. Koeduk. I.C.K. O. Pryw. Semin. Ochron. im. Dr. Czarno.

Nadanie uprawnień ważne jest do odwołania. Wydane przez wymienione gimnazja własnym uczniom świadectwa poszczególnych klas lub świadectwa ukończenia gimnazjum są równoznaczne z odpowiednimi świadectwami gimnazjów państwowych.

Podział na gimnazja z pełnymi, niepełnymi i bez praw, został zniesiony i OBECNIE SĄ GIMNAZJA Z PRAWAMI ALBO BEZ PRAW. W odniesieniu do klas VIII gimnazjów według starego ustroju dotychczasowy podział na trzy kategorie praw pozostaje niezmienny.

Hojna ofiara

1 czerwca r.b. sporządzono akt darowizny, mocą którego (u not. Bohuszewicza) Jerzy Januszewski, pracownik Banku Ziemińskiego przekazał swój folwark „Kamienny Most“ vel „Zwianian“, koło Bezdany o obszarze 210 ha z żywym i martwym inwentarzem Stowarzyszeniu O.O. Salezjanów bez żadnych zastrzeżeń.

Wycieczki w Wilnie

WILNO. Dziś opuszcza Wilno po paradnym pobycie szereg wycieczek szkolnych. W godzinach porannych wyjeżdżają w liczbie 91 uczniowie gimn. męskiego im. K. Jagiellończyka z Chelmu pomorskiego oraz wycieczka działów ze szkół powszechnych i gimn. z Grodna w liczbie 250 osób.

W godzinach popołudniowych opuszcza Wilno wycieczka z Białegostoku — szkoła powszechna Nr. 15.

Korzystając z pięknej pogody wszyscy prawie wycieczki, które przybywają do Wilna na kilka dni w przerwach zwiedzania miasta udają się samochodami do Trku oraz robią przejażdżki stankami po Wilji do Werek.

Dziś o godz. 22.20 przyjeżdża do Wilna czterysta z rzędu popularny po ciąg szkolny, którym przybywa na kilka dni wycieczka z Wotkowyska w liczbie 230 uczni z gimnazjów i szkół powszechnych.

Dziś, jutro oraz w poniedziałek — zwiedzać będzie Wilno wycieczka gimnazjum Skrzypkowskiej w liczbie 37 — z Łodzi.

Codziennie przeciętnie zwiedza Wilno około 300 — 400 działów szkolnej z różnych stron Polski. (b).

MIĘJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„Zabiję ją“
Ceny zreżone

14 TYS. ROBOTNIKÓW WYJECHAŁO DO ŁOTWY

WILNO. W roku bieżącym z terenu województwa wileńskiego wyjechało na sezonowe roboty rolne do Łotwy 14.162 osoby, w tem 5.704 mężczyzn, nie licząc wędrownych imiennych, których liczba sięga około 1.000 osób.

Na sezonowe roboty rolne do Estonji z województwa wileńskiego wyjechało 471 osób w tem większość mężczyzn.

ZNASOPISMA

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPO. DARCZEJ“.

Wyszedł z druku Nr. 40 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza“. W artykule wstępnym tego numeru rozwinięta i uzasadniona jest teza, że nowe obciążenia komunalne, ostatnio projektowane, stanowiący czynnik podkopujący budżet obrony państwa. Przyczem do artykułu tego w charakterze niejako uzupełnienia dołączona jest opinia amerykańskiego ekonomisty Roberta Portera, dotycząca niebezpieczeństwa nadmiernego rozmachu gospodarki komunalnej. Poza tem w numerze znajdujemy artykuł Stanisława Glassa o wynikach gospodarki planowej w Niemczech, stwierdzający, że bezrobocie w tym kraju jest jeszcze bardzo wielkie, że dług wewnętrzny rośnie samorzutnie, budownictwo ma, leje, a samowystarczalność gospodarcza jest coraz dalsza. Dr. Witold Czerwiński omawia w następnym artykule sprawę międzynarodowego porozumienia drzewnego. W dziale notatek znajdujemy notatkę p.t. „Etyczym w Polsce rozwija się pomyślenie“, „Jeszcze sprawa Feniksa“, a dalej cały szereg informacji ze świata gospodarczego, oraz głosów prasy zagranicznej o aktualnych wydarzeniach gospodarczych.

NOWOŚCI P. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katordze sowieckiej, przejrzane i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zmarłwienie p. Jonasz

„Iwanow Jonasz (Szkaplerna 61) za melował, że 10 bm. na przystani szkolnej na ulicy Brzeg Antokolski skradziono mu spodnie i czapkę wartości 6 złotych.“

Tyle suchy komunikat policyjny...

Ponieważ spodnie dość trudno jest skraść, gdy są na kimś włożone, a cho- dzieć po ulicach bez tego szczegółu garderoby nie jest narazie przyjęte, wnioskować więc można z 99 procenta mi pewnością, że pan Jonasz musiał się kapać, tembardziej, że rzecz się dzia- ła na brzegu Wilji...

A więc mamy tu do czynienia z jesz- cze jednym wypadkiem, gdzie kąpiący się pada ofiarą własnej nieuwagi i bra- ku czujności w stosunku do pozosta- wionego na brzegu ubrania!...

Tyle już okradziono w trakcie ką- pieli, tyle się o tem pisze w gazetach i mówi, a jednak nie nie pomaga i lu- dzie nie uważają w dalszym ciągu! Dzieje się z tem zupełnie tak samo jak ze znalezionymi w polu pociskami; wciąż kogoś taki pocisk rozrywa na kawałki, a mimo to dzieci (i nie tylko dzieci!) w dalszym ciągu rozbijają je i rozkręcają!...

Na tle porachunków osobistych

„Na tle porachunków osobistych“... — oto tradycyjna formułka, to warzy- sząca stale wzmiankom w kronice wy- padków o rozmaitych pobiciach, awan- tach, kłótniach a bywa, że i zabójst- wach, będących wynikiem waśni i pre- tensji pomiędzy jakimiś dwoma oso- bnikami, bądź całymi grupami osób...

Na tem też tle wynikał onegdaj bata- lja między Pawłowską Zofją (Beliny 16), s dozorą tegoż domu Romual- dem Kaczanowskim, w związku z czem wpłynęły od bohaterów zajścia, dwa sprzeczne, czy też tylko uzupełniające się na wzajem zameldowania...

Pani Zofja oznajmia, że „na tle po- rachunków osobistych“ pan Romuald grzmotną ją łagą po karku i rękach, pan Romuald zaś — dostał łagą po głowie z rączek pani Zofji!...

Powstaje więc kwestja kto kogo wła- ściwie bił, ewentualnie, o ile „broń“ wędrowała z rąk do rąk, bądź „w ro- bocie“ były dwie łagi, — kto uderzył pierwszy?!

Ważkie te okoliczności wyjaśni za- pewne, prowadząca dochodzenie poli- cja...

Wincuk Markotny

Teatr na Pohulance
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
Od wieczora do poranka
Ceny propagandowe.

NIE BĄDZMY SAMI SOBIE WROGAMI I DBAJMY O ZDRO- WIE. CÓŻ LEPSZEGO DLA ZDROWIA, JAK ŚWIEŻE POWIĘTRZE OCZYSZCZONE PRZEZ ROŚLINY I KWIATY?

Z targ w autobusach

WILNO. Przyjazd komisji rozjem- czej z Warszawy, która zaj- mie się zatargiem w autobusach ocze- kiwany jest dziś lub w poniedziałek. Wobec tego, że dyrekcja wyraźnie za- powiedziała, że nie zgodzi się na zwy- kę poborów więc w wypadku odmien- nej decyzji komisji zachodzi możli- wość wypowiedzenia koncesji co w kon- sekwenji pozbawi miasto komunika- cji. W związku z tem wśród pracow- ników towarzystwa powstał projekt przejęcia na siebie koncesji. W tym celu mają być nawiązane rozmowy z firmami samochodowymi w sprawie na- bycia wozów.

100 ha lasu spłonęło pod Grodnem

GRODNO. W dniu 10 bm. około po- łudnia w nadleśnictwie Grodzieńskim w Kazimierzówce (leśnictwo Głuszniewo) z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł groźny pożar, który w ciągu kilku godzin strawił około 100 ha lasu

w tem 25 ha młodniaku. W akcji rat- unkowej brało udział około 1000 o- sób z okolicznych wsi. Pożar został stosunkowo szybko zlokalizowany dzie- ki zastosowaniu najnowszej metody gaszenia pożarów leśnych.

Żyd - samobójca

Strzałami alarmował o wypadku

WILNO. Do hotelu „Anglja“ przy ul. Kwiatowej zgłosił się wczoraj w towarzystwie kobiety Samuel Zajdelson (Zawalna 40) handlarz, lat 25 i zajął jeden z numerów. Po krótkim czasie w pokoju rozległy się strzały, a gdy za- ją a gdy zajrzano do środka, Zajdelson i jego towarzysza leżeli na łóżku, nie dając znaków życia.

Okazało się, że Zajdelson i jego znajoma zatruli się esencją octową. Gdy Zajdelson poczuł się źle, strzałami ze straszaka zaalarmował służbę i tylko dzięki temu zdołano zatrutych uratować.

Oboje zostali przewiezieni do szpi- tała Św. Jakóba. Niedoszli samobójcy pozostawili list, w którym proszą o pogrzebanie ich w wspólnym grobie.

Pierwsza ofiara Wilji

WILNO. Wczoraj w pobliżu Micha- liszek podczas kąpieli utonął w Wilji 12-letni Jan Mackiewicz. Zwłoki to-

pielca wydobyto dopiero po pewnym czasie.

Żywa pochodnia przy ul. Koszykowej

WILNO. Jadwiga Zygo, lat 30 (Ko- szykowa 11) w czasie snu potrafiła sto- jąca na stole przy łóżku lampę, którą zapomniiała przedtem zgasić.

mocy. Pasierb jej 14-letni Romuald Iwanowski, pierwszy rzucił się gasić płomienie i sam uległ dotkliwym popa- rzeniom.

Zygo zbudziła się dopiero, gdy za- ją się na niej bielizna i w przeraże- niu wybiegła na ulicę, wzywając po-

mości. Pasierb jej 14-letni Romuald Iwanowski, pierwszy rzucił się gasić płomienie i sam uległ dotkliwym popa- rzeniom. Zygo i Iwanowskiego przewieziono do szpitala Św. Jakóba.

Jutro (13.VI) 3-ci dzień WYŚCIGÓW KONNYCH na torze w Połpińszce z TOTALIZATOREM. Pocz. o g. 15. — Następne wyścigi w dnach: 17, 20, 24 i 27 czerwca. —

Tragiczny finał zabawy w wisielca

WILNO. Pastuch Jan Fiedukowicz, lat 10, przy rodzicach w zaś. Rzeczeki II, gm. szarkowskiej, dla zabawy wspi-

nał się na drzewo ze sznurem na szyi i powiesił się przypadkowo.

Śmiertelny upadek z drabiny

WILNO. Wczoraj w czasie pracy przy ul. Legionowej 2, spadł z drabiny robotnik malarski Michał Malecki, lat

42 (Cedrowa 36). Doznał on szeregu ciężkich obrażeń i po przewiezieniu do szpitala Św. Jakóba zmarł.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Do szpitala Św. Jakóba w Wilnie przywieziono Stanisława Budre- wicza, lat 36, malarza pokojowego, zamieszkałego przy zaułku Portowym 3, z objawami zatrucia się esencją octową. Budrewicz targnął się na życie na tle nieporozumień małżeńskich. Stan jego zdrowia życia nie zagraża.

tocył nr. 1685 prowadzony przez nie- znanego wojskowego. Wskutek zderze- nia się został uszkodzony w wozie dy- szel. Wypadków z ludźmi nie było.

Policja zatrzymała Bolesława Hejbo który sfalszował książeczkę PKO., przerabiając sumę 28 zł. na 280 zł. Hejbo na tę książeczkę pobrał w Urzędzie Pocztowym Wilno 2 — 100 zł.

Rudnickiej Rywie, Niemiecka 20 skradziono bieliznę ze strychu.

Na ul. Niemieckiej wpadła pod ro- wer 12-letnia Roza Morekko (Szpitalna 18). Opatrzył ją lekarz Pogotowia.

Do Izby Zatrzymanych dostarczono porzuconych dwoje dzieci: Henryk lat 8 i Lucia lat 3 porzuconych przez ich matkę Rynczewiczową Marję, zam. Świ- stopol 20.

W Wotokumpji został uodżony przez krowę 12-letni Pastuch Piot- rarszkiewicz. Na szczęście nie doznał on poważniejszych obrażeń.

Zabuciuwa Johanna, Gimnazjalna 8 znalazła podituzka w drzwiach fronto- wych tegoż domu. Podrutek pięci mę- skiej w wieku około 2 tygodni. Dziecko skierowano do Izby Zatrzymań.

Misiuro Piotr zam. Trwała 32 gdy jechał ulicą Zawalną wioząc piasek został najechany przez taksówkę. Mi- siuro odniósł ogólne obrażenie ciała.

Łabuciuwa Johanna, Gimnazjalna 8 znalazła podituzka w drzwiach fronto- wych tegoż domu. Podrutek pięci mę- skiej w wieku około 2 tygodni. Dziecko skierowano do Izby Zatrzymań.

Masiuro Piotr zam. Trwała 32 gdy jechał ulicą Zawalną wioząc piasek został najechany przez taksówkę. Mi- siuro odniósł ogólne obrażenie ciała.

Od Administracji w sprawie dokładnego dostarczenia gazety prenumeratorom

Nowa maszyna, zainstalowana w „SŁOWIE“ zwiększyła naszą wydajność i umożliwiła wcześniejsze niż dotychczas dostar- czanie gazety prenumeratorom w Wilnie.

Wobec tego wszyscy nasi prenumeratory, zamieszkałi w śródmieściu powinni otrzymywać gazetę w domu nie później, niż o godz. 8-iej, a na najdalszych peryferiach miasta do godziny 8.30..

Ci wszyscy, którzyby kiedykolwiek nie otrzymali gazety w godzinach powyżej wskazanych, proszeni są we własnym inte- resie o złożenie reklamacji.

Reklamacji nie należy załatwiać telefonicznie, lecz wrzucić kawałek papieru z datą, godziną doręczenia i adresem do specjal- nej puszeki, umieszczonej przy wejściu do lokalu administracji „SŁOWA“ z napisem: reklamacje w sprawie doręczania pisma“.

Inż. STANISŁAW KUBILUS
długoletni członek Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, dy- rektor Kursów Dokształcających tego Stowarzyszenia.
Zmarł dnia 9-go czerwca 1937 roku.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Kazimierza w sobotę, dnia 12 Czerwca r.b. o godz. 9-iej, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu Rossa.
O tych smutnych obrządkach zawiadamia kolegów
RADA STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH W WILNIE.

KRONIKA WILEŃSKA

BOBOWA
Dziś 12
Osiem- jutra
Antowego
Wschód słońca g. 2.44
Zachód słońca g. 7.52

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 11 czerwca 1937 roku
Ciśnienie średnie 764
Temperatura średnia + 27
Temperatura najwyższa + 32
Temperatura najniższa + 15
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja spadek
Uwagi pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 12 czerwca 1937 r.
Pogoda słoneczna. W dzielnicach za- chodnich i południowych skłonność do burz.
Upalnie
Umiarkowane wiatry z południo- wschodu.

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodow- ica (Ostrobranska 4), Augustow- skiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Sw. Jasińska 2), Zaslawskiego (No- wogrodzka 89).

Hotel Europejski
Pierwszorzędy
Ceny przystępne. Telefony w po- kojach. Winda osobowa

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO“.

Radyski Władysław ze Żbikówka, Paprocki Władysław z Warszawy, Chades Aleksander z Warszawy, pos. Debicki Czesław z Wolożyna, Pfeffer Hilary z Warszawy, Szender Alper z Niemiec, Prokopien Paweł z Głębo- kiego, ks. Świątopelk - Mirski Wies- sław z Mior, Guński Stanisław z War- szawy, Kurpiak Aleksander z Warsza- wy, Stankiewicz Mikołaj z Warszawy.

AKADEMICKA

— Sodalicia Marjańska Akademi- czek USB w Wilnie. W niedzielę Dn. 13 bm. o godz. 9 odbędzie się w Domu Sodal. (Zamkowa 8) Msza św. ze wspó- lną Komunią św. poczem zebranie z referatem sod. II. Hryniewiczówny na temat dobroci.

— Sodalicia Marjańska Akademi- ków USB powiada, że dnia 13-go bm. (w niedzielę) o godz. 8-iej odbędzie się w kaplicy Sodalicyjnej Msza św. i Ko- munja św. poczem o godz. 9-tej w lo- kalu własnym (Wielka 64) Zebranie Ogólne. Na porządku dziennym: spra- wozdanie ze Zjazdu Misyjnego w Gdań- sku, sod. Gajlewicz Jan, rozdział pra- cy na wakacje, obecność członków obo- wiązkowa. Goście mile widziani.

— Akademickie Koło Misyjne USB powiadamia, że w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 8-iej odbędzie się Msza św. i Komunia św. w intencjach misyj- nych, poczem zebranie ogólne z refera- tem ks. dr. Kazimierza Kucharskiego T. J. pt. „25-lecie Misji Polskiej O. O. Jezuitów w Rodezji w Afryce“.

Obecność członków konieczna. Go- ście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odprawa Komendantów Z. S. Dn. 8 czerwca r.b. odbyła się w Wilnie od- prawa wszystkich Komendantów Po- wiatowych Zw. Strzeleckiego z całego Podokręgu Wileńskiego. Na odprawie tej przeprowadzono wytyczne na okres letni i omówiono spływ kajakowy Zo- łów — Wilno i ogólnie - strzelecką kon- centrację w Warszawie.

Na dprawie był obecny z ramienia Pana Wojewody Wileńskiego Naczel- nik Wydziału Społeczno - Polityczne- go p. Jasiński.
Odprawy przewodniczył Komendant Podokręgu ZS kpt. Pittner.

ROZNE

— Zarząd Miejski w Wilnie zamiast wieńca na grób ś. p. inż. Stanisława Kubilusa, radnego m. Wilna i ławnika Magistratu, złożył 100 zł. na Komitet Rodzicielski przy Państwowym Gimna- zjum Mechanicznym i Elektrycznym w Wilnie.

SPROSTOWANIE

W drukowanym wczoraj liście plk. St. Tuhan Baranowskiego na temat ro- dowodu „Generała - żołnierza“ znalazł się błąd, a mianowicie: gen. A. Bara- nowski miał dwóch braci Adolfa i Jana, a nie stryjów, jak zostało wydrukowa- ne.

— „Kościszko pod Raclawicami“.
Wielkie widowisko batalistyczne „Kos- ciszko pod Raclawicami“ organizo- wane przy współdziałaniu Garnizonu Wi- leńskiego przez artystów scenicznych- członków Zw. Strzeleckiego, odbędzie się w niedzielę dnia 13 czerwca w ko- szarach 4-go pułku Ułanów Zaniemeń- skich, przy rynku Kalwaryjskim. Początek widowiska o godz. 13-iej.

Ceny biletów od 25 gr. Wojsko i mło- dzież szkolna w zwartych grupach po 15 groszy. Dojazd autobusami nr. 2. Kasy czynne od godz. 13-iej.

— Tow. Gimnastyczne „Sokol“ w Wilnie. Dziś w niedzielę dnia 13 czer- wca o godz. 16-iej odbędzie się na Pió- monie popisy gimnastyczne i zawody sokolsko - harcerskie. Wstęp 50 gro- szy dla dorosłych, 20 groszy dla szere- gowych, młodzieży, Sokolów i harczerzy Dochód przeznaczą się na Złot Sokoli w Katowicach i harcerski w Wilnie.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia“ „Ba- ron cygański“. Dziś o godz. 8 m. 15 po raz pierwszy ukaże się przepiękna i posiadająca prawdziwe walory mu- zyczne operetka Johana Straussa „Baron Cygański“ w doskonałej ob- sadzie ról z Marją Nochowiczówną, Barbarą Halmirską, Kazimierzem Dembowskim, Karolem Wyrwicz - Wichrowskim i B. Polańskim w ro- lach głównych. B. Polański jest jed-nocześnie reżyserem tej wspaniałej operetki.

Balet z udziałem M. Martówny pod kierownictwem J. Ciesielskiego.

Nowe dekoracje, według projektu E. Gajewskiego.

Jutro o godz. 8 m. 15 po raz drugi ukaże się „Baron Cygański“.

TEATR MIĘJSKI NA POHULANCE

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem (o godz. 8.15) po cenach propagandowych, ostatnie przedstawie- nie uroczej komedji „Od wieczora do poranka“.

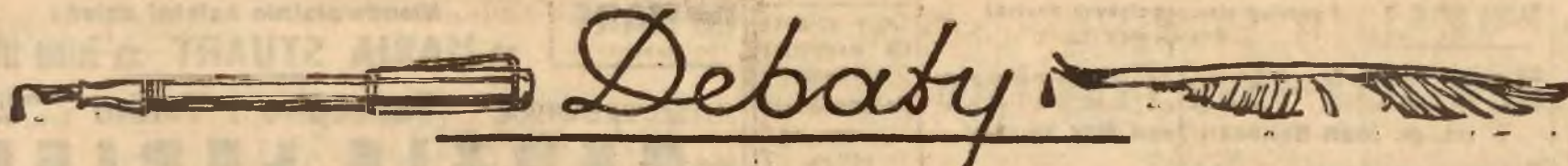
Janina Piaskowska jedna z najwy- bitniejszych aktorek młodego pokolenia która w swej młodości odniosła wielkie sukcesy na scenie wileńskiej, rozpocz- nie okresową współpracę w popisowej głównej roli wybitnie interesującej sztuce Garricka „Kobieta która zabiła“.

MIĘJSKI TEATR LETNI w ogro- dzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj w so- botę i jutro w niedzielę wieczorem (o- godz. 8.15) na przedstawieniach, po ce- nach znizonych, powtórzenie niezwykle zabawnej współczesnej komedji „Za- biję ją...“ w prenierowej obsadzie gło- wnych ról pp.: Niedźwiecka, Wieczor- kowska, Dzwonkowsk, Staszewski, Mroźewski, — Dochoł z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony jest na cele Błkitnej Jedynki Żeglarskiej Dru- żyny Harcerskiej.

Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagan- dowych, dana będzie już po raz ostat- ni w bież. sezonie rewelacyjna nowość repertuaru, znakomita współczesna sztuka „Jutro niedziela“
We wtorek przysięgo tygodnia teat- r występuje zn owego premiera sezo- nu, wznowieniem kapitalnej weso- lej, pełnej arcyśmiesznych sytuacji przeznabawnych typów, komedji-farsy „Pani przesowa“ z udziałem prawie całego zespołu teatru, z ulubienią pu- bliczności p. Irena Detkowska - Jasiń- ską w roli tytułowej. Będzie to jedno- cześnie jubileusz 30-lecia sceniczne- pracy aktora sceny wileńskiej Klemen- sa Romana, w jednej z popisowych ró- utworu.

CO GRAJĄ W KINACH?

MARS — „Marja Stuart“.
CASINO — „Szarża lekkiej bry- gady“.
HELJOS — „New Jork — San Francisco“.
ŚWIATOWID — „Rapsodia Bał- tyku“.
PAN — „Napiętowana“.



„Świat”

POŁÓW PE EL

MOTORYZACJA JEDNĄ RĘKĄ.

Wiadomo, że ostatnim hasłem patriotycznym jest: „Kup samochód — przysłuży się ojczyźnie”. Nawet przyznano pewne ulgi podatkowe owym pionierom motoryzacji. Po stokroć słusznie.

Tylko władze nie przeprowadziły swej akcji konsekwentnie do końca. Czekamy wciąż bezskutecznie na obniżkę cen benzyny.

Co rząd ma tu do powiedzenia? Zapyta ten i ów. To przemysł srukuje ceny!

A no — policzmy. Za litr benzyny płacimy w pompie 60 groszy. Na tę sumę składają się takie oto pozycje: wytwórcza dostaje 21 groszy. Koszty handlowe sprzedawcy około 13 groszy. Przewóz kolejowy 7 groszy. Podatki przeszło 17 groszy od litra.

To znaczy, że gdyby Skarb zrezygnował z tych podatków, lub wydatnie je zmniejszył — mogliśmyby płacić za litr benzyny 45 groszy, pisze słusznie T. Grabowski w miesięczniku A. T. S.

Zdaje się, że narazie jednak mowy o tem niema.

Popierać motoryzację — owszem! Nawoływać do motoryzacji — owszem!

Nawet przyznać ulgi prawą ręką — owszem!

Ale „niech nie wie lewica, co czyni prawica”. Więc ściga się jednocześnie wysoki haracz za benzynę, choć to nie wygląda logicznie.

Cóż robić...

DO OJCZYZNY — JAK DO MATKI.

W takim nastroju ducha przybył do Polski z Ameryki pan Jan Winiński, który przed 45 laty wyemigrował z Polski, zrobił w Stanach Zjednoczonych solidny majątek — i przyjechał teraz poznać „stary kraj”.

No cóż — poznał. Ledwo w Gdyni zszedł ze statku na ląd, jakiś spozstrzegawczy opryszek buchnął mu z kieszeni portfel, zawierający tysiąc kilkadziesiąt złotych i różne pamiątkowe kosztowności.

Pan Winiński jest zamożny — strata materialna zbyt dofrakcyjnie go nie zabolala. Pewno o niej niedługo zapomni.

Ale straty złudzeń, z jakimi tu przyjechał — napewno nie zapomni nigdy.

KRETYNI TRYUMFUJA.

Wprowadzone z gorliwością iście neoficką, prawo 40-godzinnego tygodnia pracy we Francji stwarza sytuację, które aż się proszą o pióro satyryka, choć bywają nieraz makabryczne.

Ograniczenie według strychulca godzin pracy spowodowało między innymi konieczność określenia ilości pogrzebów, które mogą się odbyć w Paryżu w każdym okręgu w ciągu doby. Okręg szesnasty ma przyznane — cztery pogrzeby dziennie. Ale doktryna swoje — życie swoje. I śmierć także: oczywiście.

Śmierć przeto się uparla — i jak zawsze dotychczas, codziennie wyprawia na tamten świat przeciętnie siedmiu paryżan z okręgu 16-go. Powstał więc dylemat: umarło siedmiu. Pochować wolno — czterech. Co zrobić z resztą?

Jak obliczył pewien francuski feljetonista, „odkładając” tych nieszczęs-

nych nieboszczyków „na potem” — uzbierałoby się w przeciągu roku przeszło tysiąc trupów, czekających swej kolejki.

„Macabre embouteillage” — twierdzi słusznie „l'Echo de Paris”.

ROZPIESZCZAĆ GOŚCI.

Kto miał szczęście tułać się po naszych hotelach i pensjonatach w miejscowościach kuracyjnych i we dworach, ten z lubością wspomina czas, gdy jeszcze wolno było Polakowi na prawdziwy odpoczynek wyjeżdżać zagranicę. Bo kulturalny Polak, mimo wszystko, woli codziennie ciepłą kąpiel w wannie od „rodzinnego nastroju” jakim go „częstują” nasze zdegradowane hrabiny, a czysty pokój bez pluskiew sprawia mu znacznie większą radość, niż najinteligentniejsza rozmowa towarzyska z właścicielem pensjonatu. Każdy z nas prosi też o trochę mniej „serca”, a zato trochę obżerniejsze miednicie do mycia. Tacy już jesteśmy niewdzięczni.

Zrozumieli już dawno te prawdy hotelarze zagranicą. Dlatego tam prowadzenie hotelu czy pensjonatu — to nie dyletanckie naciąganie gościa, lecz wymagający wszechstronnego przygotowania fach, którego się ludzie uczą latami, zanim go w całej pełni opamiętają.

Na szczęście i u nas zaczyna się coś zmieniać w tej dziedzinie — a krakowska Szkoła Hotelarska nietylko w kraju kształci fachowych pracowników, ale w miarę możliwości wysyła najzdolniejszych na praktykę zagranicą.

Jedną z uczennic dostała się na taką praktykę nie byle gdzie: bo do Nicei, do Hotelu Ruhl. Mielśmy możliwość przejrzania jej sprawozdania, nadesłanego stamtąd do dyrekcji Szkoły do Krakowa. Rzeczowe i inteligentne spostrzeżenia Polki dają bardzo ciekawy materiał porównawczy na temat tego, jak się traktuje gościa hotelowego tam — a jak u nas...

Pisze ona: „Tutaj przygotowuje się apartamenty na przyjęcie, według listy otrzymanej od szefa recepcji, stosując się ściśle do próśb i wymagań klienta, zwłaszcza gdy był on już raz naszym gościem i znamy jego grymasy.”

Przygotowując pokoje dla gości, pamiętają zawsze o wieku, stanie i urzędzie — i umieją doskonale do tych trzech rzeczy się zastosować. Jak zdążyłam zauważyć, francuzi mają wielki spryt i umiejętność podejścia do klienta i potrafią go otoczyć opieką i szacunkiem, że gość czuje, że hotelowi na nim zależy, a przytem są bardzo delikatni i dyskretni — a to gość też lubi i ceni.

A dalej czytamy: „Nie przypuszczam, że goście mogą być aż tak dalece wymagający i grymasni, a przytem tak niezdecydowani (i to przeważnie milionerzy amerykańscy). Ale hotelarz musi być cierpliwy i wyrozumiały i z uśmiechem i dyplomacją przyjmować wszystko od grymasnego klienta”.

Tak, tak, proszę pani... Każdy gość pod każdą szerokością geograficzną chce czysto mieszkać, smacznie zjeść, mieć ciszę na korytarzu i w ogóle święty spokój... A dobre słowańskie serce nigdy mu nie zastąpi porządek nie szafy czy wygodnego fotelu w pokoju...

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Polityka Gospodarcza”

OGRANICZENIE ETATYZMU

Minęło już z górą półtora roku od chwili, gdy p. Wicepremier Kwiatkowski oświadczył, iż rząd idzie na „ograniczenie działalności etatystycznej”, a b. minister przemysłu i handlu p. Górnicki, poinformował społeczeństwo o potrzebie niezwłocznego usunięcia „absurdalnych prerogatyw” etatyzmu. Od tej pory mieliśmy jeszcze cały szereg dalszych oświadczeń rządu, a przede wszystkim głośną deklarację p. Wicepremiera o „drutach kolczastych”, które miały być przed dalszym wzrostem etatyzmu. Ponadto została powołana specjalna Komisja do zbadań gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

W rezultacie tych wszystkich zapowiedzi, deklaracji i wysiłków, Rząd wyzbył się II emisji akcji Banku Polskiego na sumę 50.000.000 zł., która w pierwszej połowie 1936 r. została odstąpiona temu Bankowi, oraz zniósł kilka przywilejów podatkowych, z jakich korzystała dotąd działalność przedsięwzięcia państwa.

Nieco więcej możemy powiedzieć o dalszym zwiększeniu zasięgu gospodarki państwowej. Tutaj przykładowa tylko i bynajmniej nie kompletna lista nowych „zdobyczy” przedstawiałyby się w tym samym okresie mniej

więcej w sposób następujący:

1. Państwo Polskie, przy pomocy spółki holdingowej „Zjednoczenie Górniczo - Hutnicze” nabyło w r. 1936 100 % akcji Zjednoczonych Hut Górnośląskiej i Laury, oraz ponad 50 % akcji Katowickiej Spółki Akcyjnej (t. zw. „Wspólnota Interesów”). W ten sposób państwo stało się głównym dysponentem największych w Polsce przedsiębiorstw przemysłowych.

2. Naskutek przejścia Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, Państwo stało się również właścicielem lub współwłaścicielem szeregu spółek koncernowych tego przedsiębiorstwa (np. Częstochowskie Towarzystwa Górniczo - Przemysłowe, „Żelazohurt”, Górnośląski Handel Żelaza, Fitznerowska Fabryka Srub i Nitów i t.d.)

3. Pod koniec r. 1936 Państwo Bank Rolny nabył na własność ponad 60 % akcji Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich.

4. W pierwszej połowie r. 1936 — na gruzach prywatnej Plagi i Łaskiewicz — powstało państwowe przedsiębiorstwo p.n. „Lubelska Wytwórnia Samolotów”.

5. Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił w r. 1936 założenie nowej państwowej spółki akcyjnej p. n. „Okręgowy Zakład Elektryczny w Tarnowie”.

6. Jedną z wytwórni wojskowych przystąpiła w czasach ostatnich do budowy własnej fabryki celulozy.

7. Szereg istniejących od dawna przedsiębiorstw państwowych, został znacznie rozbudowany czy to drogą misternych powiązań koncernowych (por. np. Państw. Fabrykę Olejów Mineralnych „Polmin”, która założyła kilka spółek „siosterskich”), czy też drogą bezpośrednich inwestycji (por. Lasy Państwowe, które uruchomiły nową fabrykę dykt w Bydgoszczy i t. p.).

8. Rozbudowie uległ również gmach licznych przywilejów, które cieszy się w Polsce gospodarka państw. przedsięwzięcia, (że wymienimy tylko uprzywilejowanie Lasów Państwowych w zakresie kontyngentów drzewnych, przyznanych na wywóz do Niemiec i t. d.).

Wyliczenie powyższe bez trudu możnaby znacznie rozszerzyć. Nie czynimy tego, nie chcąc nużyć czytelników zbytlicznym mnożeniem faktów, których wymowa i tak jest aż nadto przekonująca.

Do tej pory o ograniczaniu nadmiernego etatyzmu powiedziano bardzo dużo.

Nie zrobiono dosłownie nic, albo tyle co nic.

Natomiast wzrost etatyzmu odbywa się dalej bez przeszkód.

UWAGA, TO TRZEBA PRZECZYTAĆ.

Męczymy się wszyscy od paru miesięcy tą fantastyczną ortografią, która stanowi prywatny wynalazek (kilku starszych panów), prawem kaduka całemu narodowi narzucony. Nie piszę oczywiście w ten śmieszny nowy sposób — bo nie uznaję autorytetów, które potrafią, w imię uproszczenia, tak sprawę skomplikować, że sami członkowie komitetu ortograficznego (jak przyznał publicznie prof. Szober) — muszą teraz chodzić ze słownikiem ortograficznym w kieszeni, aby móc „ortograficznie” pisać.

Nie stosując jednak obojętne tego prywatnego wynalazku pana Nitscha — nie mogę jednak unikać czytania tych pism, które ów horendalny wynalazek zaaplikowały. I czyż mi puchną, gdy czytam „PUCHAR”.

Kto w Polsce mówi DOBRYMI KOBIECIAMI? Niki? Więc czemu mam tak pisać? I czemu, jak stado potulnych... owiec dajemy sobie narzucać te brednie? Kilkudziesięciu pisarzy polskich, oburzonych tą ortograficzną przemocą, podpisało energiczny protest, który czytelnicy znajdują dziś na łamach „Świata”. Może przecież „czyń niki” się zastanowią nad tą historją z nieprawdziwego zdarzenia?

Uparty nurek.

ZYCIE GOSPODARCZE

3 proc. boni skarbowe za kupony pożyczek zagranicznych

Jak wiadomo, rząd polski, regulując sprawę pożyczek zagranicznych w obcych walutach, zaproponował posiadaczom obligacji tych pożyczek dobrowolną ich konwersję na 4 proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej względnie tym, którzy nie zgodzą się na konwersję — wypłatę kuponów procentowych tylko w wysokości 35 proc wartości, lub też wymianę ich w pełnej wartości na 3 proc. boni skarbowe, — płatne po 20 latach.

Obecnie władze skarbowe czynią już przygotowania do wypuszczenia 3 proc. boni skarbowych na okazie, które będą doręczone tym posiadaczom obligacji pożyczek dolarowych, podlegających konwersji, którzy nie zdecydowali się na konwersję.

3 proc. boni skarbowe opiewać będą na lat 20 i będą umarzane w drodze losowań lub skupu z wolnej ręki. Boni i kupony od nich płatne będą w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O.

Ułatwienie przy konwersji z lombardowanych pożyczek dolarowych

Celem ułatwienia swoim klientom skorzystania z konwersji pożyczek dolarowych na 4 i pół proc. wewnętrzną pożyczkę państwową 1937 r., szereg instytucji bankowych, a m. in. PKO., KKO, m. Warszawy i Bank Handlowy warszawski dokonują na zlecenie klientów konwersji lombardowanych w tych instytucjach pożyczek dolarowych z tem, że uzyskane z tytułu konwersji świadectwa tymczasowe na 4 i pół proc. wewnętrzną pożyczkę państwową 1937 r. będą stanowiąły nadal zabezpieczenie udzielanych pożyczek lombardowanych bez jakiegokolwiek zmiany dotychczasowej wysokości tych pożyczek.

Nowy cennik superfosfatów na sezon jesienny 1937 r.

Zjednoczenie Fabryk Superfosfatów w Polsce wydało już nowy cennik nawozów superfosfatowych na sezon jesienny 1937 roku. Ceny jesienne pozostały bez zmian, mimo znacznej zwiększenia ilości i kwasu siarkowego, produkowanego z pirytów hiszpańskich. Zarząd Zjednoczenia Fabryk Superfosfatowych, wychodząc z założenia, że poprawa w rolnictwie nie nastąpiła jeszcze w tej mierze, która by umożliwiała jakiegokolwiek podwyżkę cen za superfosfaty, utrzymał ceny w dotychczasowej wysokości. Nowy cennik ważny jest od dnia 1 czerwca aż do odwołania.

Czy i jakie wagony chłodnicze otrzyma ogrodnictwo polskie

Zagadnienie wagonów chłodniczych dla produktów ogrodniczych jest bardzo ważne z uwagi na wzrastające potrzeby ogrodnictwa polskiego, które bez odpowiednich pomocniczych środków komunikacyjnych nie może przeprowadzić racjonalnego zbytu swych produktów. Jak donosi Komitet Chłodnictwa w Warszawie, przy opracowaniu nowego typu wagonów chłodniczych trzeba uwzględnić cały szereg szczegółów konstrukcyjnych i technicznych, które wymagają drobiazgowej dyskusji fachowej między specjalistami i winny się opierać na badaniach technicznych. Za granicą jesteśmy świadkami ustawicznych i drobiazgowych badań i doświadczeń w kierunku udoskonalenia konstrukcji i wydajności chłodniczej wagonów chłodniczych. Ministerstwo Komunikacji rozpałało ostat-

Programy radiowe

WILNO

Sobota, dnia 12 czerwca 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Mała skrzyneczka. 12.25 Gra łódzka orkiestra salonowa. 14.00 Koncert żywych. 15.00 Skrzydłaci ludzie — feljton. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Chłopcy malowani — sobótka Kopistów. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 I my też urządzamy koncert — audycja słowno - muzyczna w wyk. zespołu dziecięcego. 16.30 Ballady i legendy. 17.20 Recital śpiewaczy. 17.50 Osobliwości ziemi zapomnianej przez turystów — pog. 18.00 Muzyka romantyczna. 18.40 Program na niedzielę. 18.45 Wileńskie wiad. sport. 18.50 Wizyta Pana Prezydenta R. P. w Rumunji — pog. 19.00 Kawalerowie pigmej Idalki — wesola aud. 19.40 Pogad. aktualna. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Koncert małej ork. 21.45 Przegląd wydawnictw. 22.50 Ost. wiad. i komunikaty. 23.00 Kabaret z płyt — prowadzi Karol Wyrwicz - Wichrowski.

WILNO

Niedziela, 13 czerwca 1937 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.35 Muzyka na dzień dobry. 8.50 Informacje rolnicze dal Ziem Północno - Wschodnich. — 9.00 — Wyjątki z oratorium „Mesjasz”. 9.30 Regionalna transmisja z Liskowa. Reportaż i nabożeństwo. 12.05 Uroda lasu w muzyce. Koncert. 13.00 W perspektywie tygodnia — feljton Łukasza Pagowskiego. 13.10 Koncert rozrywkowy. Wyk. ork. Rozgl. Poznańskiej męski kwartet wokalny i soliści. 14.40 Klitua i Bajduś podróżują po świecie — audycja muzyczna - słowna dla dzieci w opr. Cjoci Hali 15.00 Audycja dla wsi. Przegląd rynków produktów rolnych. Przemówienie z okazji „Dnia Spółdzielczości”. Muzyka z płyt. Słuchowisko. 16.00 Dzień pieśni. Transmisja z Leszna. 16.30 Koncert orkiestry Związku Rezerwistów pod dyr. Dy. oniego Dobkiewicza. 17.00 Jak zbójnik Smaś pojednał się z Panem Bogiem słuchowisko. 17.40 Reportaż z zawodów spadochroniarsko - szybowcowych 17.50 Transm. fragm. międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych. — 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Tr. z Doliny Szwajcarskiej. 18.55 „Dwa tygodnie w brazylijskim wagonie” — feljton. 20.00 Audycja świetlicowa. — 20.10 Ciotka Albinowa na wieczorynce — gra orkiestra ludowa braci Pietkiewiczów. 20.35 Wil. wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Nieznani przechodnie — lekka audycja. 21.40 Tr. fragm. meczu piłkarskiego „Legia Baskowie”. 21.55 Wiadomości sportowe ogólne. 22.00 Koncert solistów. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Program na poniedziałek. 23.05 Koncert żywych.

nio ankietę w powyższej sprawie, która została rozpatrzona przez zarząd Komitetu Chłodnictwa z tem, że całość zagadnienia wymaga źródłowego opracowania i komisijnego rozpatrzenia, aby uniknąć konstrukcji, która nie odpo wiadałaby wymaganiom racjonalnego przetworzenia produktów ogrodniczych.

FERRY ROCKER

Tajemnica wieży

16).

Gdyby wiedział, że Lucja, przed usidleniem Roberta, w jednym z barów zawodowo zachęcała gości do picia, zrozumiałby oczywiście, dlaczego wczoraj wieczorem — zanim odszedł od stołu — wetknęła mu pokryjmo do kieszeni całe pudełko papierosów. Być może młody człowiek uległby czarom na swój sposób wytrawnej uwodzicielki, gdyby nie poznał Doroty Elford. Ale Lucja nie mogła konkurować z Puggy.

Pani Bardwell po znamiennej rozmowie w altance nie zaszczyciła Johna ani jednym słowem, a dla pani Fenwick był wogóle niczem, powietrzem.

Dziwiło go bardzo, że panna Forster już się nie pokazała więcej. Pomyślał, że należałoby właściwie pójść do ogródka z warzywami i postanowił to zrobić w powrotnej drodze. Teraz nie miał ani chwili do stracenia, musiał się śpieszyć do tego miejsca, a raczej do wylotu w parkanie granicznym, przy którym spotkał wczoraj pannę Elford.

Po przyjściu stwierdził, że wszystko było na swoim miejscu... prócz panny Doroty. Zegarek wskazywał dopiero dziesiątą, więc do umówionego spotkania pozostało siedem godzin — cała wieczność dla młodego człowieka, któremu dziewczyna wpadła poważnie w oko.

Pospacerował dobre trzy kwadranse wzdłuż ogrodzenia, następnie skierował się powoli ku Lawrence Court. Nagle usłyszał jakiś głos. Przystanął na chwilę. Nie ulegało wątpliwości — ktoś na niego wołał. Zdawało się, że był to pan Fenwick.

— Czego chce ten mązga? — pomyślał z niechęcią. Udał się dalej, nie przyspieszając kroku, skręcił na gościniec i po kilku minutach zetknął się z właścicielem fabryczki artykułów farmaceutycznych.

Pan Fenwick był czerwony, oblewał się potem; okrągłe oczy błyszczały podnieceniem.

— No nareszcie!... Gdzie się pan włóczy i dlaczego pan się nie odzywa, gdy wołam? — mówił, z trudnością łapiąc powietrze. — Chodźmy prędzej... Pan musi jechać zaraz z Rankinem do Scrutonu... Straszna historia...

John uczył powiew zgrozy.

— Co się stało, panie Fenwick?

Fabrykant oddychał ciężko, przyciskając serce lewą dłońią.

— Niech pan biegnie, ale prędzej... Rankin już napewno czeka z powozem... Znaleźliśmy Archie'go, ale już nie żył... Trzeba przywieźć lekarza...

— Pan Archie?...

Więc nie stary Lawrence, jak John przypuszczał początkowo.

Pobiegł do dworu. Co tam zaszło — rozmyślał po drodze. — Archie nie żyje... No, tak, wczoraj wyglądał wyjątkowo źle. Ciekawym, gdzie go znaleźli?

John był dobrym biegaczem, więc po paru minutach znalazł się przed gankiem. Rankin już czekał. Nagle z hallu wyszła pani Bardwell. Była blejsza niż zazwyczaj, lecz zupełnie spokojna i wskutek tego robiła wrażenie bardzo nieprzyjemne.

— Nareszcie! — powiedziała sucho. — Niech pan siada i jedzie do doktora Palmera. Rankin wie, gdzie on mieszka. Ma przyjechać w tej chwili. Mój bratanek nie żyje. Prawdopodobnie atak sercowy. Jazda, Rankin!

Wyciągnęła ramię. Przestraszony koń zachnął się, wierzgnął niezgrabnie i pobiegł w podskokach.

Rankin chwiał się na koźle i wymachiwał batem.

— Wio! Wio stara!...

John trzymał się z całej siły, by nie wypaść.

— Halo, Rankin! Gdzie go znaleźli?

— Wio!... — wołał woźnica zamiast odpowiedzi.

John ucepiał się żelaznego pręta okalającego siedzenie na koźle, wstał i z trudnością utrzymując się na nogach krzyk-

nął z całej siły:

— Halo! Rankin! Gdzie go znaleźli?

Zezowały woźnica skinią głową.

— No, no, ruszaj, stara!

John zrozumiał, że niczego się nie dowie.

— Jak można nie mieć telefonu mieszkając na takim odludziu? — pomyślał.

Powóz wjechał do lasu. Szare niebo, nabrzmiałe deszczem, jakby dotykało wierzchołków drzew.

Minęli długi, wysoki mur, przedzielony szeroką bramą wykutą z żelaza. Za nią widniał obszerny budynek podobny do zamku, do którego prowadziła dobrze utrzymana aleja, wysadzana ciemnozielonymi magnoliami.

Z położenia tej miejscowości w stosunku do majątku Lawrence'a John wywnioskował, że to musi być Allendale Home. Chciał zapytać Rankina, lecz zaniechał tego zamiaru przypuszczając, że zamiast objaśnienia usłyszy popędzenie kulawej szkapki.

Nawiasem mówiąc, koń, spłoszony przez panią Bardwell, po przegalopowaniu kilkudziesięciu metrów ochłonął zupełnie i teraz ledwo się włókł powolnym truchtem.

— Niechże pan popędzi trochę to bydło! — zawołał niecierpliwony John.

Rankin coś mruknął, cmoknął parę razy, szarpiąc lejcami — bez skutku, oczywiście. Uwazając następnie, że uczynił wszystko, co było w jego mocy, odwrócił się bokiem na koźle i wskazując batem na niebo, powiedział ochryplym głosem:

— Co to pomoże, panie? On już tam jest!

Na taką trąną uwagę John nie znalazł odpowiedzi. Pośpiech był niewątpliwie zbytliczny, skoro Archie już nie żył.

Po trzech kwadransach ujrzał John pierwsze zabudowania wioski Scruton. Rankin jakby tu wszystkich znał: mieszkańcy go pozdrawiali z uśmiechem, rzucając na Johna zacieka-wione spojrzenia.

(D. C. N.)

Gen. Mola



Dowódca hiszpańskiej armii północnej gen. Mola, który podczas lotu wywiadowczego wśród gęstej mgły na froncie Biskajskim uległ katastrofie...

Zgon Jean Harlow



LENDALES, PAT. (Kalifornia). W pogrzebie Jean Harlow wzięło udział około 250 osób z pośród jej najbliższych przyjaciół...

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 11 czerwca 1937 r. WALUTY: Belgii belgijskie 89,48 - 89,05. Dolary amerykańskie 5,29 - 5,26 1/2. Dolary kanadyjskie 5,29 - 5,26 1/2. Floreny holenderskie 291,62 - 289,90. Franki francuskie 23,60 - 23,46. Franki szwajcarskie 121,20 - 120,40. Funtki angielskie 26,16 - 26,00. Guldeny gdańskie 100,20 - 99,80. Korony czeskie 18,20 - 17,70. Korony duńskie 116,79 - 115,95. Korony norweskie 131,43 - 130,45. Korony szwedzkie 134,93 - 133,95. Liry włoskie 23,20 - 22,60. Marki fińskie 11,58 - 11,25. Marki niemieckie 131,00 - 129,00. Szylingi austriackie 98,00 - 97,50. Tel Aviv 26,05 - 25,80. Marki niemieckie srebrne 140,00 - 138,00. DEWIZY: Belgia 89,30 - 89,48 - 89,12. Berlin 212,51 - 211,67. Gdańsk 100,20 - 99,80. Amsterdam 290,90 - 291,62 - 290,18. Kopenhaga 116,50 - 116,79 - 116,21. Londyn 26,09 - 26,16 - 26,02. Nowy Jork 5,28 1/2 - 5,29 3/4 - 5,26 1/4. Nowy Jork kabel 5,28 3/4 - 5,30 - 5,27 1/2. Oslo 131,10 - 131,43 - 130,77. Paryż 23,54 - 23,60 - 23,48. Praga 18,41 - 18,46 - 18,36. Sztokholm 134,60 - 134,93 - 134,27. Zurych 120,90 - 121,20 - 120,60. Wiedeń 99,20 - 98,80. Włochy 27,88 - 27,98 - 27,78. Helsingfors 11,58 - 11,52. Tel Aviv 26,16 - 26,02. Montreal 5,30 - 5,27 1/2. Tendencja mocniejsza. AKCJE: Bank Handlowy w Warszawie 45,00. Bank Polski 100,75 - 101,00. Powszechny kredytowy bez kuponu za 1936 rok. Spiess 36,25 - 36,75. Węgiel 19,00. Lilpop 12,00. Ostrowiec 23,50. Tendencja nieco mocniejsza. PAPIERY PROCENTOWE: 3% inwestycyjna pierwsza em. 63,63. Serje nienotowane. 3% inwestycyjna druga em. 64,88. Serje nienotowane. 6% dolarowa 54,00 kupon 21,59. 4% premjowa dolarowa 38,60. 7% stabilizacyjna 370,00 kupon 27,58. 6% obl. Warszawy 8 i 9 em. 55,50. Tendencja dla pożyczek niejednołata, dla listów utrzymana.

NEW-JORK—SAN FRANCISCO

W rol. gl. Joan Bennet i Fred Mac Murray Nad program: Atrakcje i aktualia.

SZARZA LEKKIEJ BRYGADY

Film, który wryje się w pamięć na zawsze. Ceny: balkon na wszystkie seanse 30 gr. krzesła od 50 gr. Sala dobrze wentylowana.

NAPIĘTNOWANA

Dzisiaj KAY FRANCIS w wielkim filmie NAPIĘTNOWANA Nadprogram: Wspaniały dodatek w 2 aktach p. t. „SKRADZIONY POMYSŁ” i aktualia.

Wspólnika-czki z kapitałem 10 tys. złot.

poszukujemy do uruchomienia fabryki. Oferty do redakcji sub. „Fabryka”.

Table with columns for 'URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE' and 'CENY TRANZAKCYJNE'. It lists various types of flour (mąka pszenna, żytnia) and grain prices in Wilno as of June 11, 1937.

Feldmarszałek Blomberg we Włoszech



Niemiecki minister spraw wojskowych, który oglądał ze statku admirałskiego wielkie manewry floty włoskiej koło Neapolu przed frontem załogi okrętu. W głębi na zdjęciu widoczny Mussolini.

Isy z góry St. Bernhard'a



WILNO MARS Nieodwołalnie ostatni dzień! 1) MARIA STUART 2) Dzikie Szeleby

JUTRO PREMIERA. Szczepko i Tońko „BĘDZIE LEPIEJ” Wielka epopeja miłości i obowiązku w życiu polskiej marynarki wojennej

Teatr „REWII” przy ul. Ludwiskiej 4. D z i ś! Przebiegowa rewja p. t. GDY KULCZYCKA SZALEJE...

Nareszcie!!! Mamy swoją Polską kuchenkę naftowo-gazową „Iskra”. Przewyższająca swoją dobrocią marki Szwedzkie, każda sztuka gwarantowana.

LEŃNISKA NAD NAROCZEM LETNISKO - PEN SJONAT, obok schroniska turystycznego i wsi Hatowice. Miejsowość sucha, las, kajaki. Na miejscu poczta i telefon, komunikacja dogodna.

SZYNKI, BALERONY, KIELBASY, BOCZEK I POŁĘDWICE WIEJSKIE wędzone na jałowcu w najprzedniejszej jakości poleca i wysyła w paczkach żywnościowych pocztą

LETNISKO - OSOBNIAK w maj. Bukajki około Jaszun, w sosnowym lesie nad Mereczanką. Umieblow., opał, lodownia, produkta. Inf. Święciańska 25 (przy ul. Rossa), Wł. Konter.

Rupno i sprzedaż

DOM czteromieszkanowy sprzedaje się za 12 tys. zł. z dwunastoletnim ogrodem owocowym. Ziemia własna 1600 m2.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Wilno ul. Zamkowa 10 m. 2. Kursy maturalne, konkursowe. Szybko, gruntownie, tanio.

DOM PARTEROWY z ogrodem owocowym do sprzedania.

STUDENTKA — wykwalifikowana korepetytorka poszukuje kondycji na lato. Zgłoszenia do adm. „Słowa” sub. „Studentka”.

PLAC DO SPRZEDANIA

DO MATURY z matematyki, fizyki, przyrody przygotowuje szybko i skutecznie oraz pomagają uczniom gimn. ze wszystkich przedmiotów prócz łaciny.

SPRZEDAM PLAC

BILANSISTA biegły, b. rewident skarbowy, otwiera, zamyka księgi, załatwia odwołania, sprawy podatkowe — niedrogo. Dowiedzieć się w Admin. „Słowa”.

TANIO do sprzedania duża motorówka

OSOBA STARSZA w wieku 45 lat, zna na Stowarzyszeniu Św. Wincentego a Paulo, poszukuje obowiązku pilnowania mieszkania. Uczciwa, stateczna, wywiązująca się sumiennie z zobowiązań przyjętych. Zgłaszać się proszę na Zarządce 5/2 lub do Biura Młynowa 2/9.

MIKROSKOP KUPIĘ

POSZUKUJĘ posady woźnego, dozorcę, oraz fraterując podłogę i czyszcząc parkietową podłogę za niską opłatą. Robotę wykonuję sumiennie i uczciwie. Mam referencje. Wilno, ul. Łokieć 8—10. R. Walicki.

DWUMIESIĘCZNE

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielegniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

Lokale

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca: ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielegniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Do wynajęcia MIESZKANIE

Poszukuje: pielegniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarium Ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

MIESZKANIE do wynajęcia

Praca zaopiniowana UMIEJĘTNA krawcowa potrzebna na przychodzącą do domu. Portowa 10—2.

Od pierwszego lipca poszukuję

Praca zaopiniowana UMIEJĘTNA krawcowa potrzebna na przychodzącą do domu. Portowa 10—2.

DO WYNAJĘCIA 2 elegancko umeblowane

Praca zaopiniowana UMIEJĘTNA krawcowa potrzebna na przychodzącą do domu. Portowa 10—2.

DUŻE POKOJE z kuchnią, świeżo

Praca zaopiniowana UMIEJĘTNA krawcowa potrzebna na przychodzącą do domu. Portowa 10—2.

POKÓJ — dwa do wynajęcia

Praca zaopiniowana UMIEJĘTNA krawcowa potrzebna na przychodzącą do domu. Portowa 10—2.

NA ANTOKOLU, nad rzeką, na letnie

Praca zaopiniowana UMIEJĘTNA krawcowa potrzebna na przychodzącą do domu. Portowa 10—2.